Pogodnego dzieciństwa, młodzieńczej rozwagi, dostatniej dojrzałości...

●Dla dzieci — wierszowana bajka „WESOŁE MIASTECZKO", dla dorosłych — niewesołe refleksje wokół dziecięcych problemów — strona 6—7 ● ILE PŁACIMY ZA WCZASY? — pierwszy odcinek poszukiwanych przez hutników informacji — strona 4 ● PAKS I KUSZĄCY SMAK SALAMI — korespondencja własna GNH z ojczyzny Madziarów i strona 6—7 ● KOLEJNA SENSACJA — dlaczego nad wyborami Miss Polonia unosi się aura skandalu? — strona 10 ● Jak zwykle KOMBINATOREK (str. 11), TYGODNIOWY PROGRAM TV

tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 22 (1518) 30 V 1986 r. Cena 10 zł

Korowód!

(B) 31 maja br. w sobotę, inaugurując „DNI NOWEJ HUTY" ulicami naszej Dzielnicy przejdzie w godzinach od 10.00—11.00 KOROWÓD MŁODOŚCI; alejami Przyjaźni i Lenina, ulicami Orkana, Bulwarową i Ptaszyckiego.

Organizatorzy zapraszając wszystkich do obejrzenia imprezy, w której weźmie udział młodzież szkół podstawowych Dzielnicy. Przepraszają równocześnie za związane z przemarszem Korowodu utrudnienia w ruchu ulicznym i komunikacji miejskiej.

CZAS NIE ZMARNOWANY

(B) W ubiegły poniedziałek z udziałem 325 delegatów krakowskiej organizacji partyjnej, przedstawicieli najwyższych władz politycznych i administracyjnych kraju, licznie zaproszonych gości (było wśród nich ośmiu delegatów na X Zjazd wybranych wcześniej) — obradowała Krakowska Przedzjazdowa Konferencja PZPR. Na sali obrad zjawili się w komplecie delegaci na tę konferencję wybrani przez hutniczą i dzielnicową organizację partyjną.

W dokumentach przygotowanych przed konferencją oraz bogatej dyskusji, dokonano podsumowania dokonań wszystkich ogniw wojewódzkiej organizacji partyjnej między Zjazdami Partii oraz dorobku zgromadzonego w okresie bezpośrednio poprzedzającym X Zjazd. Obszernie relacjonowała przebieg obrad i treść dyskusji codzienna prasa, radio i TV. W uzupełnieniu tych relacji przypominamy motywy przewodnie dyskusji jak i obrad.

Generalnie w wystąpieniach dominowała troska o kraj. O jego gospodarkę, stosunki społeczne, warunki pracy i życia. Choć posługiwano się lokalnymi przykładami to odniesienie tyczyło spraw Polski, jej najważniejszych problemów i kłopotów. Choć nie pomijano dotychczasowych dokonań to jednak mówiono o nich z dystancem do tego co można było zrobić i osiągnąć.

Podobny wydźwięk miało wystąpienie członka KC, I sekretarza Komitetu Fabrycznego PZPR w KM HiL — Kazimierza Miniura. Zwrócił on uwagę na trzy podstawowe sprawy.

Po pierwsze — uwypuklił bogactwo opinii zgromadzone w czasie dyskusji przedzjazdowej — zarówno nad projektem

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

OPINIE

O DROGICH JARZYNACH

Historia niejednokrotnie dowodziła, że wszelkie nieszczęścia w jednych ludziach wyzwalają instynkty humanitarne, w innych zaś — chęć zarobienia na wspólnym nieszczęściu. Wiele takich przypadków obserwowaliśmy podczas ostatniej wojny światowej. Sytuacja po awarii nuklearnej w Czernobylu dowiodła, że nic się w tej materii nie zmieniło.

Dwa dni temu żona wysłała mnie do sklepu po buraki. W prywatnej budce warzywniczej (nie podaję adresu, bo — jak się okazało — nie jest ona wyjątkiem) właścicielka zważyła mi 2 kg pokrytych pleśnią buraczków ćwikłowych (lojalnie uprzedziła, że są częściowo zgniłe) i zaśpiewała za nie... 260 zł! Z początku sądziłem, że źle zrozumiałem. Ale nie. Taka właśnie była cena. Oczywiście zrezygnowałem bo to za wiele jak na emerycką kieszeń i jak na podłej jakości towar. Z ciekawości przyjrzałem się natomiast cenom zeszłorocznych warzyw w innych budkach i na placach targowych. Ceny marchewki sięgały 180 zł, buraczków — 120 lub 130 zł. Sąsiadka poinformowała, że za kilogram selera zapłaciła... 300 zł!

Uważam, że to zwykłe draństwo i że Wydział Handlu powinien przeciwstawić się takim praktykom.

EMERYT HiL

O CHLEBIE

Właśnie przeczytałem artykuł redaktora Dębickiego „Chrupiący problem". Autor nie ukrywa, że jego zdaniem i zdaniem jego rozmówców najlepsze pieczywo można kupić w prywatnych piekarniach. Nie wykluczone, że tak właśnie jest gdzie indziej, ale z całą pewnością nie odnosi się to do piekarni w osiedlu Na Stoku, gdzie mieszkam. Właściciel, pan Skarżyński, raczy nas po prostu zwykłymi gnieciuchami. Pieczony przez niego chleb jest znacznie gorszy niż w państwowym sklepie. Omszem na początku — nie pamiętam: trzy, czy cztery la-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

„ZASŁUŻONY HUTNIK PRL"

MARTWI MNIE ZŁA ROBOTA

— Wszędzie go można zostawić. „Wszystko co robi jest dobre... Jest „starszym wsadowym" Ja też pracuję na „wsadzie od początku, tak samo jak on, mogę więc go oceniać — mówi Witold Kozioł. *Proszę pana... to jest bardzo dziwny człowiek, który wszystko umie...*

Przyznam, że to ostatnie stwierdzenie najbardziej mnie

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

PALIĆ—NIE PALIĆ? PYTANIA O BYT

Towarzystwa i Komitety Antynikotynowe, Ośrodek Zwalczania Tytoniu, Tygodnie, Dni bez papierosa — z całej tej działalności palacze niewiele sobie robią.

Wszystkie ostrzeżenia ministra zdrowia i opieki społecznej umieszczane na opakowaniach papierosów („Palenie albo zdrowie — wybór należy do Ciebie", „Palenie jest szkodliwe dla zdrowia") — ignorowane są w sposób beztroski. Może tylko trupia czaszka — symbol śmiertelnego zagrożenia uzmysławiałaby ludziom faktyczny stan.

Nie nam tu jednak wydawać osądy, sami nie jesteśmy bez grzechu. Jak wszyscy jednak, kierujemy pytania do przemysłu tytoniowego: czy już mniej szkodzą? Czy

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

II DNI NOWEJ HUTY

Już trwa zabawa

Rozpoczęły się już obchody święta naszej dzielnicy, jakim są już drugie Dni Nowej Huty. Każdy dzień będzie przynosił wiele atrakcyjnych, a co najważniejsze, różnorodnych imprez. Wyboru spośród licznych propozycji dokonać można przeglądając plakaty, my ze swej strony polecamy i anonsujemy kilka z nich, co wcale nie oznacza, iż pozostałe są mniej ważne.

Trwa **Międzynarodowy Turniej Mini-Koszykówki** w hali Hutnika, przez cały piątek **MDK im. J. Korczaka** zaprasza na dziecięcy festyn. Już jutro (sobota godz. 10) ulicami Nowej Huty na stadion Hutnika, gdzie odbędzie się pełen emocji i uśmiechu mityng, przemaszeruje **Korowód Młodości.** Będzie zatem okazja zobaczenia swoich pociech w rozmaitych i oryginalnych strojach. Tego samego dnia zwolenników dobrej książki zapraszamy na kiermasz przed **NCK**. Każdego dnia również wiele imprez organizują osiedlowe, środowiskowe i zakładowe domy kultury.

Odbędą się więc zawody sportowo-sprawnościowe, konkursy dziecięce, pokazy aerobicu i różne przeglądy twórczości oraz oczywiście koncerty, począwszy od gwiazd polskiej estrady, poprzez kapele podwórkowe i zespoły folklorystyczne.

Szczególnie wiele imprez odbędzie się w najbliższą niedzielę, która jest przecież świętem najmłodszych. Na festyn **„Wszystko dla dzieci"** zapraszamy nad zalew, wspaniałe i barwne zabawy odbędą się też w os. Piastów i Niepodległości. Z kolei dzień później **ZDK „Budostal"** proponuje małym widzom pokazy cyrkowe.

Zapraszamy dzieci i dorosłych do czynnego uczestnictwa w masowych imprezach. Szczegóły na plakatach. **(md)**

ZDANIEM MŁODZIEŻY

— Chcemy, aby o naszej przyszłości nie decydowano za nas i bez nas, a wspólnie z nami..." — z oświadczenia uczestników Konferencji Popularnonaukowej zorganizowanej przez ZF ZSMP. Szerzej o obradach piszemy na str. 8.

TYDZIEŃ

● (v) **PRODUKCJA.** Większość zakładów do 25 maja wysoko przekroczyła miesięczny plan. Zakł. Mat. Ogn. (wyr. szamotowe) — 101 proc., Zakład Koksochemiczny (koks ogółem) — 102 proc., Aglomerownia S1 — 103 proc., Aglomerownia S2 — 101 proc., Wielkie Piece — 105 proc., Stalownia Martenowska — 106 proc., Stalownia Konwertorowa — 108 proc., Walcownia Slabing — 108 proc., Walcownia Gorąca Blach — 100 proc., Walcownia Zgniatacz (prod. kęsisk) — 111 proc., (prod. kęsów) — 110 proc., Walcownia Drutu — 106 proc., Ocynownia — 192 proc.!

● **SUKCES OCYNOWNI** to zasługa przedsiębiorstw, które aż o 4 dni skróciły remont. Nasz Zakład Remontowy i współpracujący z nim częstochowski „Komobex", HPR i „Elektromontaż" zarobiły na pochwałę i... extra wydatki!

● **WIĘCEJ ZWOLNIEŃ.** Przez 27 dni maja przyjęto do pracy 306 nowych pracowników, ale zwolniono w tym czasie 413 osób.

● **NIZSZE KARY.** Przestoje wagonów w hucie zaskakująco zmniejszyły się w ostatnim tygodniu. 21 maja — kara wynosiła 1 547 100 zł, 22 bm. — tylko 673 740 zł, 23 bm. — 722 160 zł, 24 bm. — 471 960 zł, 25 bm. — 417 960 zł, 26 bm. — 425 340 zł. Mimo poprawy nagród nie było.

● **REMONTY.** 27 maja zakończył się remont konwertora nr 1. Tego samego dnia wieczorem oddano do remontu konwertor nr 3. Nadal w remoncie są kotły nr 1 i 5 w Siłowni i piece martenowskie nr 9 i 10.

● **AWARIA.** 27 maja w godzinach porannych w Walcowni Slabing nastąpiło pęknięcie mufy dolnego łącznika walca poziomego. Usuwanie skutków awarii trwać miało ok. 16 godzin.

● (md) **ŚLIMACZE TEMPO.** Ruszyły wreszcie roboty renowacyjne w rejonie al. Lenina. Pozostałości po spięciu ciepłowniczym miały być usuwane wczesną wiosną. Czyżby miała to być asekuracja przed następnym sezonem grzewczym?

PERSONALIA

Z dniem 23 maja 1986 r. na stanowisko kierownika Zakładu Transportu powołany został **mgr inż. ZBIGNIEW MUSIAŁKOWSKI,** zatrudniony dotychczas na stanowisku kierownika Wydziału Przewozów — Walcownie (ZT/ /T-2).

✱

Od 1 czerwca 1986 r. stanowisko zastępcy kierownika Zakładu Materiałów Ogniotrwałych ds. ekonomiczno-pracowniczych (ZO) powierzono **mgr. inż. ANDRZEJOWI GERUSZCZAKOWI,** zatrudnionemu dotychczas na stanowisku kierownika Wydziału Dolomitowo-Wapiennego (ZO/O-3).

Trwają spotkania z delegatami

(B) Od 6 maja br. trwają w Hucie spotkania delegatów na X Zjazd PZPR, wybranych przez hutniczą przedzjazdową konferencję, z załogami zakładów i wydziałów. Odbywać się będą do 24 czerwca, a służą zebraniu opinii środowisk pracowniczych przez uczestników najwyższego forum partii ,a zarazem jej najwyższej władzy. Chodzi o zapoznanie się z poglądami załogi huty na najważniejsze sprawy polityczne, społeczne i gospodarcze kraju, kombinatu i miasta. W ramach tego cyklu przewiduje się również czterogodzinny dyżur telefoniczny hutniczych delegatów na Zjazd w rozgłośni HiL (20 czerwca g. 10—14), oraz w połowie czerwca spotkanie przedstawicieli ogółu załogi z delegatem na Zjazd z WUSW — gen. Jerzym Grubą.

Dla poznania konkretniejszych problemów poruszanych w czasie tych spotkań, w ubiegły wtorek przysłuchiwaliśmy się ich przebiegowi.

W ZAKŁADZIE WALCOWNI ZIMNYCH BLACH

Otwarte zebranie partyjne zgromadziło obok aktywu PZPR, także bezpartyjnych członków załogi. Gościem konferencji był delegat na X Zjazd, dyrektor naczelny KM HiL **Eugeniusz Pustówka,** który z uwagą wysłuchał wielu uwag skierowanych przez walcowników pod adresem tez partyjnych oraz propozycji, które powinny być silniej akcentowane podczas zbliżającego się najwyższego forum partyjnego.

Obok generalnych, ogólnych spraw, dotyczących np. wpływu PZPR na sferę życia gospodarczego, często podkreślano, iż partia nie może iść na tanią popularność oraz sygnalizowano wnioski i spostrzeżenia z przedzjazdowych spotkań w poszczególnych POP. Dotyczyły one zarówno kwestii ideologicznych jak i gospodarczych. Proponowano potrzebę zmian w statucie organizacji partyjnej, omówiono jej wpływ na młodzież, który nie jest wystarczający, co zmusza do szukania nowych, atrakcyjniejszych form oddziaływania.

Zajęto się również problemem dyscypliny, która łączy się z jednym z ważniejszych aspektów ogólnopolskiej dyskusji — jaka ma być partia: masowa czy kadrowa?

Uwag i opinii kierowanych pod adresem delegata było dużo więcej. Załogę walcowni interesowało przede wszystkim, kto będzie czuwał nad podjętymi przez X Zjazd decyzjami i ich realizacją? Pytano, kto decyduje o polityce kadrowej w kombinacie, podkreślano złożoność spraw gospodarczo-finansowych na konkretnych wydziałach. Mówiono o rezerwie jaką wykazuje wielu członków kadry pracowniczej do reformy gospodarczej. Podkreślono, że uchwała najwyższego gremium PZPR powinna większość tych spraw skonkretyzować i ukierunkować.

(mar)

W ZAKŁADZIE WIELKOPIECOWYM

Z załogą — członkami PZPR i bezpartyjnymi spotkał się delegat na X Zjazd, członek KC, I sekretarz KF PZPR **Kazimierz Miniur.**

Po wprowadzającym do dyskusji wystąpieniu Stanisława Skupienia, pierwsi odważnie głos zabrali **Stanisław Kaim, Tadeusz Szczurek** i **Stanisław Raźny.** Jaka jest rola mistrza w sytuacji, gdy brak podstawowych parametrów, mediów i ludzi do pracy? Produkcji oszukać się nie da, ludzi też nie. Czy huta musi korzystać z usług obcych przedsiębiorstw i spółdzielni? Ich pracownicy pracowali kiedyś w hucie, ale odeszli, bo mieli podobno zbyt ciężkie warunki. Teraz mają „lżejszą" pracę i... cięższe pieniądze. Czy nie ma sposobu na zatrzymanie wykwalifikowanych pracowników? System przydziału mieszkań własnościowych jako TEN sposób nie wystarcza, a poza tym godzi w ludzi o dłuższym już stażu pracy w kombinacie.

Kazimierz Miniur obszernie wyjaśnił wszystkie wątpliwości. Postulował stworzenie takiego rynku pracy, który ograniczałby fluktuację kadr (np. poprzez wysoki dodatek stażowy dla ludzi związanych z jednym tylko zakładem pracy). Zauważył, że huta powinna raczej udzielać kredytów mieszkaniowych członkom spółdzielni mieszkaniowych, pracownikom huty, a nie samym spółdzielniom. Huta przestałaby wtedy płacić za bałagan, a rozliczenia byłyby przynajmniej jasne.

Patologie społeczne to pojęcie zbyt często kierowane pod adresem robotników. Zdaniem K. Miniura trzeba częściej wytykać „górze" jej potknięcia, wskazywać palcem tych — nie robotników przecież — którzy biorą milionowe łapówki i sięgać po najwyższe kary dla osób naruszających dyscyplinę społeczną i zawodową.

Pytań i poruszanych problemów było więcej. Przez delegata na Zjazd dotrą one na szersze forum, znajdą odbicie w wypowiedziach i dyskusji na Zjeździe. Będą udziałem załogi huty w opracowaniu nowych zadań i celów partii. **(vk)**

Czas nie zmarnowany

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

programu jak i tezami na X Zjazd w hutniczej organizacji partyjnej. Ostateczna opinia tej największej organizacji w kraju na temat programu partii sprowadza się do stwierdzenia, że jest to zapis kompromisu; ambicji z możliwościami.

Po drugie — wskazał na pilną potrzebę uregulowania rynku pracy. Jak stwierdził będzie to możliwe przez współdziałania zarówno Centrum (uregulowania prawne) jak i zakładów pracy, pracodawców. Dopiero tak zaprogramowane i realizowane działanie może zahamować katastrofalny w skutkach gospodarczych i społecznych ruch kadr sięgający rocznie w kraju miliona osób. „Ludzie pracują tak jak się od nich wymaga" (...) „Za dobrą pracę musimy także właściwie płacić" — a więc zdecydowanie „nie' dla fałszywie pojętego egalitaryzmu. **Trzeba nam większego zdyscyplinowania. Nie chodzi o jakieś specjalne rygory — wystarczy, by każdy robił dobrze co do niego należy.**

Po trzecie — mówca wspomniał o konkretnym już programie modernizacji kombinatu. Wieloletnie przedsięwzięcie przyniesie hucie nie tylko rekonstrukcję i unowocześnienie substancji technicznej a przez to zwiększenie efektów pracy, ale również znacznie zmniejszy uciążliwość kombinatu dla pracujących w nim ludzi oraz miasta i jego najbliższych okolic. Przy okazji delegaci poinformowani zostali o dobrej pracy huty w bieżącym roku. Tylko w czterech pierwszych jego miesiącach w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego załoga wyprodukowała o 350 tys. ton więcej stali.

Ogólnie w opinii K. Miniura działalność gospodarcza, społeczna i polityczna zmierza ku zdecydownej poprawie. Po wyeliminowaniu gnębiących kombinat przeszkód wewnętrznych w tym również i osiągnięcie poprawy jakości pracy, sytuacja skłania do optymizmu. Dał temu wyraz w ostatnim zdaniu swojego wystąpienia: TAK TRZYMAĆ DALEJ!

Spośród delegatów na konferencję z dzielnicy zabrał głos w dyskusji I sekretarz KZ PZPR w Budostalu-3 Wiktor Kosmala. Ogółem z mównicy konferencji wypowiedziało swe opinie 22 delegatów i zaproszonych gości. 14 wystąpień złożono do protokołu. W tej liczbie również wystąpienie delegata na konferencję w KM HiL — Kazimierza Czopa, I sekretarza POP w Zakładzie Transportu.

Pisząc o czasie nie zmarnowanym przez krakowską organizację partyjną mam na myśli okres dzielący ją od ostatniego Zjazdu oraz kampanię poprzedzającą Zjazd X. Zaliczyć do tego należy również wojewódzką konferencję przedzjazdową.

HUTNICZE LATO '86

Napisaliśmy, że wszystkie dzieci wyjadą na kolonie. Rozdzwoniły się telefony, że to nieprawda, iż Dział Socjalny HiL zapewnił miejsca kolonijne dla wszystkich dzieci. Podtrzymujemy. **Wszystkie dzieci na kolonie pojadą.** Jak informuje nas Danuta Zając — karty kolonijne są do odbioru u pracowników socjalnych w poszczególnych zakładach. Można też odbierać osobiście w Dziale Socjalnym. Przypominamy, że termin ich zwrotu upływa 31 maja. Już w poniedziałek niektóre zakłady zwróciły wolne miejsca. W tym roku w HiL na kolonie wyjedzie ok. 9 tys. dzieci, na 86 turnusów, w tym również do NRD, WRL, CSRS, a nawet Francji. Do wyboru jest kilkadziesiąt miejscowości w 42 ośrodkach.

Dziś proponujemy:

▲ **Załuż** (8 km od Sanoka) na trasie Sanok — Przemyśl, zabytkowy pałacyk, położony w pięknym, starym parku oraz kilka nowoczesnych pawilonów. Załuż położony jest w górach Słonnych; do Sanu tylko 300 m. Jednym słowem, cisza, spokój i wymarzone miejsce dla wędkarzy.

▲ **Krasice** k. Przemyśla. Luksusowy ośrodek z pełnym „wyposażeniem" w sprzęt turystyczny i wczasowy. Idealne miejsce dla dzieci od 8 do 14 lat.

▲ **Ustrzyki Dolne** — Hotel „Laworta". Dwa turnusy kolonijne 16-dniowe. W programie wycieczka oraz rejs statkiem po Zalewie Solińskim.

Są jeszcze miejsca kolonijne w **Porąbce, Szczawnicy** i **Jordanowie.** Jeżeli będzie trzeba, jest jeszcze możliwość dodatkowych 140 miejsc w **Białym Dunajcu...**

Pierwsze wyjazdy kolonijne do Świnoujścia już 29 czerwca.

Jest więc w czym wybierać...

Dział Socjalny HiL proponuje do sprzedaży w czerwcu:

Kołobrzeg — 1—14.06., 16—29.06,
Jastarnia 8—21.06,
Władysławowo 4—17.06., 19.06—1.07,
Jurata 4—17.06, 19.06—2.07,
Chałupy — 4—17.06., 19.06—2.07,
Świnoujście 31.05—13.06., 16.06—29.06,
Karnity (Mazury) domki camp. 10—23.06,
Szypry (Mazury) domki camp. 20.06—3.07,
Świnoujście — hotel „Albatros" 9.—22. 06,
Koniniki 3—9.06,
Węgierska Górka 21.06—4.07,
Załuż k. Sanoka 15—28.06,
Szczawa, Rytro, Piwniczna, Muszyna, Stara Wieś, Ustronie Morskie, Mielno, Umieście. 16—29.06.

(mat)

APEL KOŁA ZBoWiD

Koło przy Zakładach Materiałów Ogniotrwałych — jedno z najprężniejszych, mimo że niezbyt liczne — zorganizowało zbiórkę pieniężną na pomnik kombatanta na cmentarzu w Grębałowie oraz na Narodowy Czyn Pomocy Szkole. Zebrano już 7 tys. złotych. Członkowie koła zwracają się do wszystkich — zwłaszcza do młodzieży — z apelem o przyłączenie się do tej pięknej akcji. (A. M.)

Wczasy pod gruszą

Wiele kontrowersji wzbudzały do tej pory tzw. wczasy pod gruszą, czyli indywidualnie zorganizowany wypoczynek w okresie wakacji. Okazuje się, że wielu pracowników kombinatu (zresztą nie tylko) nie miało pojęcia o takiej formie wypoczynku. Jednak na drugim biegunie byli również tacy „bardziej cwani". Omijając przepisy brali od huty pieniądze, niekiedy na kilku członków rodziny i... siedzieli spokojnie w domu. Po prostu wczasy pod gruszą traktowali zarobkowo. W tym roku pojawiły się nowe przepisy. Kombinat będzie dofinansowywał tylko prawdziwy wypoczynek.

Kwota dofinansowania dla pracownika kombinatu, korzystającego z wypoczynku indywidualnego wynosi 6 tys. zł od osoby za 14 dni. Prawo do otrzymania pieniędzy przysługuje oczywiście pracownikom HiL i członkom ich najbliższych rodzin (niepracujący współmałżonek i dzieci, na które huta wypłaca zasiłek rodzinny). Aby otrzymać jakiekolwiek pieniądze, trzeba się podjąć zorganizowania we własnym zakresie co najmniej dwutygodniowego wypoczynku urlopowego w kraju. Dofinansowanie może być przyznane tylko za wypoczynek w lipcu lub sierpniu, wtedy kiedy więcej jest chętnych do wyjazdu na wczasy niż miejsc w domach wypoczynkowych.

Co ma zrobić hutnik, by mu nie odmówili po powrocie z wakacji pieniędzy? Musi przedłożyć w administracji zatrudniającej go komórki organizacyjnej, wypełniony i zaopiniowany przez Zarząd Zakładowy lub Wydziałowy NSZZ, **wniosek.** Takie druki powinny mieć komórki administracyjne wydziałów i zakładów. Zwrot kosztów nastąpi dopiero po powrocie z wakacji. Aby jednak dostać pieniądze, trzeba w terminie dwóch tygodni po powrocie dostarczyć kilka dokumentów. Wniosek, o którym pisałem wyżej, kartę urlopową na minimum 14 dni kalendarzowych, potwierdzenie pobytu „gdzieś w Polsce" na kolejnym specjalnym druku i wreszcie oświadczenie (też specjalny druk). Potwierdzenie pobytu mogą podpisywać właściwe terenowo biura turystyczne, schroniska, campingi, a także miejscowe organa meldunkowe.

Wszystkie te dokumenty pracownik kombinatu musi wręczyć w swojej komórce organizacyjnej i cierpliwie czekać na pieniądze. Papiery przejdą w tym czasie przez wiele rąk i biurek, gdzie je dokładnie sprawdzą.

Ponieważ dużo jest chętnych na indywidualne wczasy wędrowne, także tę formę wypoczynku obejmuje się dofinansowaniem. Odpowiednie limity pieniężne zostaną przyznane w tym celu Oddziałowi PTTK KM HiL.

Gdyby były jakieś wątpliwości, wszystkie je powinien wyjaśnić Ośrodek Wczasów i Kolonii kombinatu. **(jack)**

WŁADYSŁAW SITKOWSKI MÓWI O ZAMIERZENIACH

Interes załogi — interesem związku

TRUDNO W JEDNEJ KRÓTKIEJ WYPOWIEDZI ZAWRZEĆ WSZYSTKO, CO BĘDZIEMY CHCIELI JAKO ZWIĄZEK ZAWODOWY ZROBIĆ W BIEŻĄCEJ KADENCJI. PROGRAM NASZ BĘDZIE PRZEDE WSZYSTKIM ZMIERZAŁ DO REALIZACJI WNIOSKÓW I POSTULATÓW, KTÓRE PADŁY W CZASIE ZEBRAŃ W KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ ORAZ NA KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ. WNIOSKI TE DOTYCZĄ KILKU ZASADNICZYCH PROBLEMÓW, KTÓRE W MIARĘ MOŻLIWOŚCI POWINNIŚMY W MAKSYMALNYM STOPNIU ROZWIĄZAĆ.

Najważniejsza grupa problemów dotyczy spraw płacowych — nie tylko wysokości płac zasadniczych, ale także systemów motywacyjnych, dopłat takich jak dodatek stażowy, nagród jubileuszowych, dodatku za uciążliwe warunki pracy i wiele, wiele innych.

Właściwe ustalenie poziomu płac zgodnie z ogólnie pojętą sprawiedliwością to cel, który starać się będziemy rozwiązywać przez negocjacje nowych zasad wynagradzania jesienią br.

Następny nie mniej ważny problem, którym się zajmiemy — **to sprawa uciążliwości pracy** — likwidacja prac ciężkich i uciążliwych. Uważamy, że stopień mechanizacji procesów technologicznych i wprowadzenie automatyzacji tych procesów pozostawiają dziś wiele do życzenia. Jesteśmy przekonani, że w tej dziedzinie, poprzez realizację programu inwestycyjnego, zwłaszcza przez właściwe prowadzenie remontów modernizacyjnych na które wydajemy rocznie średnio 30 mld zł można osiągnąć znaczną poprawę.

Naszym też zadaniem powinno być dopilnowanie na wszystkich szczeblach działania związku, aby każdy remont czy inwestycja nosiły w sobie elementy, które zmniejszają uciążliwość pracy ludzkiej.

Poziom świadczeń związkowych na rzecz załogi to kolejna sprawa, którą zamierzamy rozwiązać z korzyścią dla pracownika. Chodzi nam zwłaszcza o tych, którzy znajdują się w najtrudniejszych warunkach materialnych. Zrealizowaniu tego celu służyć będzie rozwijanie działalności gospodarczej związku, która już teraz przynosi pewne dochody.

Cała dziedzina spraw socjalnych mająca niemały wpływ na poziom życia i zapewnienie odpowiednich warunków pracy, również, naszym zdaniem, wymaga pewnego uporządkowania. Nasze działania powinny pójść w kerunku tworzenia i właściwego rozdziału funduszy przeznaczonych na ten cel, a także sprawiedliwszego rozdziału dóbr socjalnych.

Jednym z ważnych zadań, stojących przed związkiem jest **opieka nad środowiskiem emerytalnym.** W miarę posiadanych możliwości powinniśmy walczyć o wdrożenie nowego systemu rent i emerytur zapewniającego poczucie sprawiedliwości społecznej w tym środowisku. W miarę możliwości będziemy się starać podwyższyć świadczenia z funduszy związkowych na rzecz tego środowiska.

Przede wszystkim jednak ciąży na nas, działaczach związkowych, **obowiązek rozwiązywania spraw ludzkich,** niejednokrotnie bardzo trudnych problemów życiowych naszych pracowników, z którymi zwracają się do nas. Ta właśnie codzienna, żmudna praca stanowić będzie o prężności organizacji związkowej, naszej pozycji w kombinacie i o zaufaniu do nas załogi huty.

(jdz)

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Zarządu Kombinatu i członków Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Pracowników KM HiL chciałbym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania i przeprowadzenia II Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej hutniczej organizacji związkowej 16 maja br.

Jej sprawne przeprowadzenie było uzależnione od pracy wielu ludzi. Wywiązali się oni ze swoich obowiązków wzorowo. Chciałbym również podziękować zaproszonym gościom za udział w Konferencji oraz delegatom za owocną i ważną dla naszego związku dyskusję. Mam nadzieję, że efektem tej Konferencji będzie wiele cennych inicjatyw zmierzających do poprawy sytuacji społeczno-zawodowej pracowników naszej huty.

Przewodniczący
NSZZ Pracowników KM HiL
WŁADYSŁAW SITKOWSKI

UWAGA MŁODZI AKTORZY!

Młodzieżowy Dom Kultury w os. Na Stoku 31a organizuje przy współpracy Wydziału Oświaty i Wychowania i NCK „Nowohuckie Spotkania Teatralne" z okazji II Dni Nowej Huty. Zapraszamy wszystkie uczniowskie i amatorskie teatrzyki i kabarety do udziału. Przegląd odbędzie się w MDK w dniu 2 czerwca od godz. 14 — zespoły teatralne i 3 czerwca od godz. 10 — zespoły dziecięce. (MD)

Kiermasz dla silnych!

„22 maja w holu sali teatralnej — kiermasz sprzętu sportowego". Tak głosiły rozklejone tu i ówdzie plakaty. Reklama zrobiła swoje. Od wczesnych godzin rannych poczęli ustawiać się w kolejce chętni do nabycia plecaka, śpiwora, butli gazowej i innych trudno dostępnych w sklepach rarytasów.

Na giełdę przyszedł i LESZEK GRABOWSKI. Były pracownik kombinatu. Młody. Pracował na karoseryjnej i tam zdarzył się wypadek. Dziś pan Leszek jest inwalidą II grupy. Legitymacja taka uprawnia go do kupowania poza kolejnością w całym kraju. I jak dotąd, respektowano ją wszędzie z wyjątkiem... no właśnie.

— Staram się z tych uprawnień nie korzystać — powie pan Leszek. Ale na kiermaszu były chińskie trampki po złotych polskich — 860, gdy na tandecie cena ich sięga często i 3 tys. zł. Zdrowie mi szwankuje, trampki wygodne. Chciałem je więc kupić bez kolejki. Wylegitymowałem się. Niestety, tego, co usłyszałem, powtarzać nie chcę. Oględnie mówiąc dowiedziałem się, iż na tym kiermaszu kolejka obowiązuje wszystkich bez wyjątku. Czuję żal.

Cóż, panie Leszku, kiermasz zorganizowano zapewne z myślą o ludziach pełnosprawnych, wysportowanych?! (jdz)

Dłubnia czystsza

Koryto i obrzeże Dłubni na długości około 2,5 km od ul. Kocmyrzowskiej do jazu Zesławice zostało oczyszczone i uporządkowane. Wykonali to zadanie członkowie formacji Obrony Cywilnej nowohuckich zakładów pracy. W dniach 16—17 maja stanęli oni do ćwiczeń, które Dzielnicowy Inspektorat Obrony Cywilnej w Nowej Hucie zatytułował: „Osiąganie gotowości przez formacje OC do likwidacji klęski powodzi". Ćwiczenia zorganizowano dla uczczenia X Zjazdu PZPR i 35. rocznicy powstania Obrony Cywilnej.

W pracach wyróżniły się formacje OC z **„Prefabetu", Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, Elektrociepłowni, Oddziału 17-1 OHP.** Indywidualnie zaś, jak podaje szef Dzielnicowego Sztabu OC ppłk **Stanisław Ciereszko,** najofiarniej pracowali **Wiesław i Mieczysław Radoszek, Jerzy Krzewicki, Eugeniusz Gręda, Stanisław Filas i Roman Policht.** Wartość czynu oszacowano na około 800 tys. zł. (R)

„Doświadczony mistrz"

Pierwszy majowy numer otwiera artykuł **Ireny Krzywonos,** poświęcony — w związku z 1 Maja — tematowi pracy. W cyklu stałych konsultacji dla kandydatów ubiegających się o tytuł mistrza dyplomowanego zamieszczono repetytorium z materiału już omawianego, objętego obowiązującym programem szkolenia. O systemie remontów zapobiegawczych oraz o słabościach gospodarki remontowej w hutnictwie pisze w sposób interesujący i oparty na konkretnych przykładach **Jerzy Folfasiński.** W dziale **„Nasze forum"** przeczytać można o współpracy klubów mistrza z „Bobrka" i KM HiL, natomiast w dziale techniki — zapoznać się z dokonanym przez **Aleksandra Węgrzyna** przeglądem różnych typów walców odlewanych. Prawnik — **Michał Muzyczka** — radzi jak przepisowo przeprowadzić postępowanie powypadkowe, psycholog — **Józef Sarnecki** — omawia pojęcie roli społecznej. Wiele metaloznawczych ciekawostek zawiera opracowanie **Jerzego Sobczaka** o historii platyny i jej zastosowaniach, na zakończenie zaś **Krzysztof Kuske** przestrzega (w ramach porad bhp-owskich) przed upadkami z wysokości.

Martwi mnie zła robota...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

zastanowiło. Chciałem więc koniecznie porozmawiać z „człowiekiem, który wszystko umie...". I nie zawiodłem się, ponieważ STEFAN ŁOBAZA robił w swoim życiu tak wiele, że starczyłoby tego na kilka życiorysów.

Siadamy do rozmowy i pierwsze, co słyszę od pana Stefana to stwierdzenie — *Co tanie to bardzo drogie — dlatego nie lubię złej roboty... Patrzę na młodych i jak widzę ich robotę, to każę im ją wykonać od nowa. Nie przez złośliwość. Siadam razem z nimi i jak już skończymy to sami mówią — „miał pan rację..."*

Stefan Łobaza pochodzi z Rzeszowskiego. Urodził się w Domaradzu w 1929 roku. W domu była ich tylko czwórka wraz z rodzicami, ale też gospodarstwo to „aż" 0,80 ha w siedemnastu kawałkach...

Domaradz był wsią, gdzie diabeł mówi dobranoc. Do najbliższej stacji kolejowej było 29 kilometrów. Nie było dróg i nawet koniem trudno było dojechać. Rodzice imali się różnych robót. Matka przędła len i była krawcową. Ojciec pracował w lesie, on był „u majstra", siostra pomagała mamie.

Ojciec posłał go na naukę do wiejskiego rzemieślnika. Trudno nawet powiedzieć kim był majster z zawodu, ponieważ robił wszystko. Wyglądało to bardziej na kuźnię, ale pryncypał „robił" kowalstwo, stolarkę a w ogóle to co było komu potrzebne. Nie było prądu, chociaż były maszyny, więc wszystko robiło się ręcznie.

Ojciec skompletował przed wojną warsztat stolarski, a on jako 16-latek sam zrobił łóżka, krzesła; dla siebie drewniane łyżwy i nawet cały drewniany rower...

Bieda zmusiła ich do „saksów". Dotarli aż do Francji. Ojciec pracował koło Lille jako górnik przez dziesięć lat. Nie było wcale dostatnio, ale jakoś się żyło. Taką drogę wybrało wielu Polaków w ciężkich, przedwojennych czasach.

— Po powrocie, już po wojnie, ktoś powiedział mi, że otwarta została szkoła samochodowa w Gliwicach. Pojechał tam. Był pierwszy, powojenny rok. Gliwice, jak wiele miast na Śląsku były świadkiem powojennej „wędrówki ludów". Do dziś z sympatią wspomina tych, którzy się tam osiedlili.

W wojsku dowiedział się po raz pierwszy o budowie Nowej Huty. Przyjechał do Krakowa. Chodził po mieście, oglądał... i spodobało mu się. Ale wtedy z Krakowa do Nowej Huty było bardzo daleko.

— Tak się zdarzyło, że szybko dostałem pokój w hotelu robotniczym. W krótkim czasie, nawet własny pokoik, bo jakoś nie mogłem się dogadać z sąsiadem, który w gumiakach kładł się spać... Ten pokoik był komfortem. Nauczyłem się grać na banjo i stworzyliśmy mały zespolik, który grywał na wszystkich akademiach...

Ożenił się w Bochni. Zamieszkał tam i codziennie dojeżdżał do kombinatu. Tego ścisku w pociągach też się nie zapomina. Dojeżdżało się sprasowanym jak sardynka na Dworzec Główny w Krakowie... i jeszcze trzeba było dojechać do Huty.

W miarę szybko otrzymał mieszkanie w „Centrum A", z którego przez pole, ścieżką między łanami żyta — jak mówi — chodziło się do pracy.

Pracował przez cztery lata jako mechanik samochodowy. Następnie przeszedł do pracy na walcowni. Pytam dlaczego.

— Byłem zawsze brudny nigdy nie mogłem domyć rąk. A szczególnie zimą... to ciągłe leżenie pod samochodem...

À propos samochodu: ma 22-letniego „Fiata 850" jest ciągle sprawny, z silnikiem który jeszcze parę lat wytrzyma. Gorzej będzie chyba z karoserią.

Sprowadził do Nowej Huty rodziców. Jakiś czas mieszkali razem. Potem rodzice otrzymali małe, ale własne mieszkanie.

I jeszcze jedna specjalność zawodowa... a właściwie hobby... malarstwo. Mówią o nim, że wiele malarskich „pamiątek" pozostawił po sobie w walcowni.

— ...Kiedy byłem w wojsku, zacząłem robić portrety ołówkowe kolegów. Nawet się podobały. Potem zrobiłem dla dowódcy kopię „Kossaka". Dziś maluję już rzadziej... Niech pan patrzy...

Zdejmuje okulary. *Każde szkło to „czwórka"* — mówi. *Ale jak pan chce... mogę panu portret zrobić...*

MARIAN TOPOREK

OPINIE

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ta temu — sprzedawał on rzeczywiście smaczne pieczywo. Ale to już przeszłość.

M. K.

O PŁACACH

Zainteresowała mnie relacja Wacława Kmity o sporze pomiędzy rządem a związkami zawodowymi, zamieszczona w ostatnim numerze „Głosu". Wielu pracowników, podobnie zresztą jak ja, „trzy się" kombinatu między innymi dlatego że wraz z wprowadzeniem w życie zbiorowych układów pracy spodziewamy się gruntownej poprawy zarobków. Nie wiem dokładnie, na czym te układy mają polegać, ale wiele było szumu na ten temat i wiele obietnic. Czyżbyśmy mieli zostać „wystawieni do wiatru"?

WALCOWNIK

Kucie kul

Pod nowy kowalski młot podjeżdża taczkami pracownik kuźni. W taczkach kilka sztabek rozgrzanego do czerwoności metalu. Opasany tradycyjnym kowalskim fartuchem, **Stanisław Sobór** przenosi kleszczami metal pod młot. Operator, **Tadeusz Aleszkiewicz** tak manewruje młotem, a kowale **Zbigniew Słowiński** i **Tadeusz Grzybczyk** — kowalskimi kleszczami, że po kilku minutach czerwona kula już „leci" do hartowania.

26 maja — kują tu kule o średnicy 90 mm. Choć — jak mówią kowale — średnice wykuwanych przez nich kul są różne.

Nowy młot! Na jego montaż kowale czekali długo!

— *Sprawuje się nie najgorzej. Na początku były kłopoty z pompą olejową. Wydajność młota względna, ale za duża jest wibracja na tym stanowisku* — powie pan Sobór.

Niewiele jak dotąd, co danym mi było ujrzeć, ma wspólnego z automatyzacją pracy kowala. Ale...? Być może za parę lat uda się kierującym tym wydziałem Zakładu Mechanicznego zrealizować program, no, może nie modernizacji całej kuźni, ale choć tego jednego stanowiska — stanowiska kucia kul.

KULE! Hutnictwo, cementownie potrzebują ich ciągle i to w dużej ilości.

W naszej hucie używane są w Siłowni w młynach kulowych, w których poddawany jest rozdrobnieniu koks i węgiel — służące do opalania kotłów energetycznych. Dla potrzeb kombinatu kowale kują rocznie 600 ton kul różnych wielkości, a na „krajowy eksport" dalsze 850 ton.

Kuźnia w ZM nadąża jak dotąd za potrzebami kombinatu, ale warunki w jakich kowale kują... Tu czas się zatrzymał. Temperatura, duży wysiłek fizyczny, uciążliwe drgania, hałas.

Materiał na kule zwany tu ryglami nagrzewa się w piecu. Potem tnie na nożycy Pels'a. I znowu nagrzewany jest w piecu, a z pieca wygarniany i ładowany na taczki. Nimi podwożony pod młot. Kowal wysypuje materiał. Odkuwa kulę za kulą. Kowal musi się spieszyć, bo nagrzane kawałki, mimo, że w kuźni gorąco — stygną, kuje się w temperaturze od 900 do 1100 st C.

Odpryski zgorzeliny narażają tu pracujących na oparzenia.

Choć jest tu i mini-automatyzacja, rzucona przez kowala kula toczy się sama rynną aż do urządzenia hartującego, unoszące się z którego opary nie ułatwiają pracy. Stąd podajnikiem ślimakowym podawana jest do kontenera.

Na początku lat 80-tych w kombinacie uznano konieczność modernizacji całej kuźni. Opracowano nawet dwie koncepcje. Drugą przyjęto i dla jej realizacji opracowano nawet Założenia Techniczno-Ekonomiczne, które zatwierdzono. Na tej podstawie miał już być robiony projekt techniczny. — *„My jednak, nie mając gwarancji, że modernizacja kuźni znajdzie się w planie inwestycyjnym KM HiL (kosztowałoby to w cenach z 1984 r. około 400 mln zł), podejmujemy decyzję; z projektu modernizacji całej kuźni wydzielamy stanowisko linii technologicznej do produkcji kul, które zamierzamy zmodernizować siłami remontowymi zakładu.* — mówi inż. JERZY PIROWSKI zast. kierownika ds. technicznych ZM/M3.

Z datą — grudzień 1983 r. „Biprostal" przekazł ZM projekt techniczny modernizacji tej linii. Zgodnie z nim wszystkie urządzenia linii technologicznej do kucia kul zlokalizowane mają być w jednym miejscu. Wszelkie zaś prace mają być maksymalnie zmechanizowane.

— *„Rygle (wsad) ładowane będą na ruszt załadowczy skąd samotokami podawane będą przed piec przepychowy a stąd przepychaczem ładowane do pieca. Tymi operacjami kierować będzie człowiek z pulpitu sterowniczego. Ten sam operator specjalnym manipulatorem wypychowym poda nagrzany rygiel na stanowisko cięcia, skąd po ucięciu podajnikiem zgrzebłowym wsad podany będzie pod młot* — opowiada inżynier. *A potem... kowal kleszczami weźmie materiał i kuł będzie kule jak dotąd — tradycyjnie. Niestety, przy tych operacjach nie udało się wyeliminować człowieka.*

Choć, gdyby udało się zmechanizować poprzednie operacje, ułatwiłoby to i pracę kowalom.

Stanowisko „kucia kul" modernizowane jest w dwóch etapach. Pierwszy etap już poza nimi. Wykonano fundament młota, zainstalowano go. Kowale wykuwają już kule. Robiony też jest przez WKS odciąg pary znad urządzenia do hartowania. Winien być zamontowany w III kwartale br.

Nie zmieniły się warunki pracy kowali. Tylko tyle, że nie grozi kowalom ewentualność zaprzestania kucia kul z powodu złego stanu technicznego poprzedniego młota — staruszka.

By zrealizować drugi etap tej modernizacji, potrzebne są urządzenia. Jak mnie poinformowano, są zaprojektowane i już wykonywane przez huty: „Mała Panew" i „Zygmunt", a także WZM. Są potwierdzenia na wykonanie z wyjątkiem pieca przepychowego tych urządzeń do końca roku 1987.

— *Jeżeli będą urządzenia to na przełomie 1987/88 wchodzimy z robotami budowlanymi"* — zapewnia inż. Pirowski.

JANINA DZIURO

PALIĆ–NIE PALIĆ?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

można wyeliminować z papierosów te najbardziej szkodliwe substancje?

Na drzwiach gabinetu dyrektora Centranego Laboratorium Przemysłu Tytoniowego, pracującego przecież na rzecz tegoż przemysłu — duża tabliczka: **UPRZEJMIE PROSZĘ O BEZWZGLĘDNE PRZESTRZEGANIE ZAKAZU PALENIA TYTONIU".** Laboratorium istnieje od lat trzydziestu, prof. dr hab. **TADEUSZ ROMAN** kieruje nim od dwudziestu sześciu lat, a sam porzucił palenie dwadzieścia lat temu, gdy tylko zgłębił tajemnice nikotyny. Jak sobie przypomina, przez ten czas udało mu się pięć osób namówić do tego samego. Reszcie — kilkunastomilionowej rzeszy palaczy — próbuje pomóc uszlachetniając truciznę, którą ci dobrowolnie zażywają. Nie ma to nic wspólnego z litowaniem się nad palącymi. Każdy z nich ma przecież rozum i przy odrobinie silnej woli może zrezygnować z palenia. Chodzi tylko o podwyższenie jakości polskich papierosów i ewentualne zmniejszenie ich szkodliwego działania.

Prace nad tymi zagadnieniami obejmują cały proces produkcji papierosów: od nasion tytoniu do dymu papierosowego. W niektórych sprawach Laboratorium kooperuje z Instytutem Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, Instytutem Ochrony Roślin i z niektórymi uczelniami (AR w Krakowie i Lublinie). O istotnych dla przemysłu tytoniowego sprawach decyduje powołana przez ministra rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej — Rada Naukowa, złożona z naukowców różnych dziedzin i z różnych ośrodków. Natomiast sąsiedztwo Krakowskich Zakładów Tytoniowych jest w zupełności przypadkowe. Kontakt z zakładami odbywa się w taki sam sposób, jak z wszystkimi pozostałymi w kraju, produkującymi papierosy. Co miesiąc wszyscy krajowi producenci z tej branży przysyłają swoje wyroby. W zamian otrzymują kwartalne, półroczne i roczne informacje o ich jakości. Kontrola, niestety, nie jest sprzężona z produkcją. Konieczne byłoby raczej istnienie samodzielnych placówek przy każdym z zakładów, które miałyby uprawnienia do zatrzymania produkcji w razie stwierdzenia uchybień.

Centralne Laboratorium zatem informuje o tym, co już jest na rynku, które zakłady puściły buble oraz wydaje zalecenia na przyszłość. Bieżąca produkcja natomiast pozostaje bez zewnętrznej kontroli. A to chyba błąd...

Warto poinformować tych, którzy szukają w tym artykule informacji o nieszkodliwych papierosach, że niestety nie ma szans na uzyskanie w Polsce dobrego tytoniu. Nigdy nie dorównamy producentom z Płn. Karoliny, Virginii, czy Zimbabwe. Nasz klimat nie sprzyja uprawie tej kochającej słońce rośliny. Krakowska odmiana Kentucky i wszystkie pozostałe gatunki tytoniu (zwłaszcza Burley i Puławski) — wymagają uszlachetniania. Do lepszych papierosów (Caro, Carmeny, Marlboro) i tak sprowadzamy tytoń z obszarów orientalnych. Nasz, polski tytoń pozostaje nam zatem uszlachetniać, co zresztą od lat czyni Laboratorium.

Mowy jednak nie ma o zlikwidowaniu szkodliwości palenia. Spalanie substancji organicznych musi się przecież wiązać z wydzielaniem trujących związków. Na drodze genetycznej można wyeliminować z tytoniu pewne związki, czyli wyhodować nowe odmiany, można zastosować bibułki o odpowiedniej przewiewności, wykonać ryflowane filtry z dobrego papieru, zwiększyć produkcję papierosów z filtrem, czy zmienić technologię uprawy, zmodyfikować niektóre zabiegi agrotechniczne...

Jeżeli to kogoś pocieszy, to spieszę poinformować, że w Laboratorium wszystkie te działania zostały podjęte. W czterech stacjach doświadczalnych, samym Laboratorium i jego puławskim oddziale od lat trwają intensywne prace nad podnoszeniem jakości wyrobów przemysłu tytoniowego. Sami pracownicy Laboratorium jednak — wzorem swego szefa — wolą jeść cukierki.

Wszystkim palącym (statystycznie po 5 kg papierosów rocznie) z okazji Tygodnia bez papierosa życzymy lepszego samopoczucia!

VIOLETTA KAŁUŻNY

LISTY DO REDAKCJI

„LEPIEJ"

Porównanie wyników jakościowych I kwartału 1986 roku było dokonywane do całego roku 1985 a nie do I kwartału 1985 r. ponieważ ten kwartał ze względu na sytuację KM HiL związaną z zimą i awaryjną pracą w Siłowni był wyjątkowy.

Podane w artykule dane dotyczące strat z tytułu powstałych wybraków w KM HiL uważnego czytelnika muszą zastanowić i musi się w nim zrodzić wątpliwość co do ich wiarygodności (I kwartał 1986 r. — straty 672 tys. zł, I kwartał 1985 r. — straty 2 mld 800 mln zł).

Ponieważ źródło informacji w artykule jest podane, mam obowiązek przekazać, że jego treść przed zamieszczeniem w GNH nie była ze mną skonsultowana (chociaż taka umowa była) co się stało ze szkodą dla jego wartości.

STANISŁAW KOSAKOWSKI
Szef Kontroli Jakości

OD AUTORA: Inżynier Kosakowski ma rację. Przepraszam.

Jacek Krąg

KORZYSTNE ZMIANY (1)

Ile płacimy za wczasy?

OTRZYMUJEMY WIELE PYTAŃ NA TEMAT ODPŁATNOŚCI ZA WCZASY, KOLONIE I ZIMOWISKA. ZAINTERESOWANIE JEST POWSZECHNE, POSTANOWILIŚMY WIĘC ZEBRAĆ I PRZEKAZAĆ ZESTAW INFORMACJI NA TEN TEMAT. PRZEZ DWA TYGODNIE POSTARAMY SIĘ PRZEKAZAĆ INTERESUJĄCE WSZYSTKICH DANE.

Zasady odpłatności ustalone zostały w roku bieżącym przez dyrektora naczelnego kombinatu w uzgodnieniu z Radą Pracowniczą i Zarządem NSZZ Pracowników HiL. Nowością w nich jest odejście od obowiązującej poprzednio tabeli opłat na rzecz wprowadzenia procentowej odpłatności pracowników huty i członków ich rodzin oraz emerytów i rencistów w stosunku do dochodów przypadających na członka rodziny. Odpłatność ta wynosi:

- **w domach wczasowych własnych i dzierżawionych** — 50 proc. dochodu,
- **w kwaterach prywatnych** — 40 proc.
- **na koloniach i obozach** (stałych i wędrownych) — 30 proc.,
- **na zimowiskach i obozach 14-dniowych** — 25 proc.

Droższe są, oczywiście wczasy zagraniczne:

- **za wczasy w Jugosławii** odpłatność wynosi 80 proc. dochodu,
- **w NRD i Czechosłowacji** — 70 proc.

Uwaga! Górną granicę odpłatności stanowi pełny koszt skierowania. Oto konkretny przykład: suma dochodów rodziny za 3 miesiące wynosi 105.000 zł. Zatem miesięczny dochód — 35 tys. zł. W 4-osobowej rodzinie dochód na jedną osobę wynosi 8.740 zł. Za pobyt w domach wczasowych płaci się więc 50 proc. — czyli 4.380 zł; w kwaterach — 40 proc. — 3.500 zł; kolonie — 30 proc. — 2.630 zł.

Jaki jest sposób obliczania dochodów pracownika? Otóż, oblicza się go w identyczny sposób, jak wynagrodzenie brutto, z wyłączeniem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i za pracę w ramach umów-zleceń, nagród za oszczędność zużycia surowców i materiałów. Średni miesięczny dochód oblicza się na podstawie udokumentowanych dochodów wspólnie zamieszkałych i prowadzących wspólne gospodarstwo domowe członków rodziny.

Warto również wiedzieć, że na podstawie omawianych zasad wprowadzona została forma indywidualnego wypoczynku urlopowego tzw. **„wczasy pod gruszą".** Zasady określone są odrębnym uregulowaniem (załącznik nr 1 do pisma dyrektora ds. pracowniczych).

Osobom, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej można udzielić pomocy z Zakładowego Funduszu Socjalnego na częściowe pokrycie kosztów wykupu wczasów i kolonii (załącznik nr 2).

Ulgi w opłatach: dla pracowników o długoletnim i nienagannym stażu pracy w kombinacie (bez względu na wysokość osiąganych dochodów) — za 25 lat pracy — 25 proc., za 30 lat — 30 proc. Zniżka jest przyznawana na podstwie potwierdzenia stażu pracy w kombinacie na formularzu „zgłoszenia na wczasy", dokonywanego przez kierownika biura danej komórki organizacyjnej.

Uwaga! Pracownicy huty i członkowie ich rodzin nie mogą korzystać z ulgowej odpłatności za pobyt na wczasach w wymiarze większym niż 21 dni w ciągu roku kolendarzowego, w tym 14 dni w okresie objętym rozdzielnikiem.

Ustalenie to nie dotyczy wczasów regeneracyjnych.

Członkowie rodziny pracownika nie zatrudnieni w HiL lub na których pracownik nie pobiera zasiłku rodzinnego, mogą korzystać z wczasów i koloni za pełną odpłatnością.

Wysokość opłat dotyczących innych świadczeń w zakresie działalności wczasowo-kolonijnej zawiera załącznik nr 4 do omawianego pisma DL. Zasady przyznawania wczasów i kolonii krajowych zawarte są w Okólniku nr 9 dyrektora naczelnego z 27 grudnia 1983 roku.

Treść załączników, o których wspominaliśmy, zamieścimy za tydzień.

(jd)

LISTY DO REDAKCJI

„174"

W związku z zaproponowaną przez Waszego korespondenta zmianą w przebiegu trasy linii „174" informuję, że w najbliższych latach nie ma możliwości wysłania na trasy dodatkowych autobusów. Jednocześnie informuję, że linia „174" została uruchomiona oraz wydłużona na wniosek pracowników HiL i jej trasa oparta jest o umowę zawartą między organizacjami hutniczymi a MPK.

Tymczasem ze strony hutników ponawiane są ciągle żądania zmian w kursowaniu tej linii. Być! może załoga nic je wie o tej umowie? Ideą uruchomienia tego autobusu było bezpośrednie połączenie nowych osiedli Kurdwanowa oraz Woli Duchackiej z Nową Hutą, łącząc je jednocześnie z rejonem śródmieścia.

Z pewną rezerwą należy podchodzić do stwierdzenia, że rejon Wzgórz Krzesławickich jest „komunikacyjną pustynią". Teren ten jest obsługiwany przez linie autobusowe: „121" z częstotliwością co 20 minut, „142" — co 7 min., „149" — co 30 min. i „202" — co 20 min. Linie tramwajowe „5" i „22" kursują co 10 minut.

Rzecznik prasowy MPK
Filomena Serwin

OD AUTORA: O ile wytłumaczenie istniejącej sytuacji odpowiednimi umowami i kłopotami z taborem jest do przyjęcia, co zresztą niniejszym czynimy, o tyle inaczej przedstawia się sprawa z częstotliwością kursów w rejon Wzgórz Krzesławickich. Po pierwsze, liczba i wykaz linii łączących te osiedla niczego nie oznaczają, po drugie podane powyżej dane o ich kursowaniu mają niestety niewiele wspólnego z rzeczywistością. Uwypukliły to wywieszone w dobrej wierze dokładne rozkłady jazdy. Gdyby przyjmować stopień zapotrzebowania na usługi MPK na podstawie tych informacji, moglibyśmy stwierdzić, że jest doskonale; niestety sytuacja jest inna. **(mar)**

W ostatnią sobotę z inicjatywy Komitetu Dzielnicowego i Fabrycznego PZPR w ramach czynów przedzjazdowych porządkowano teren przy budowie II etapu NCK. Obok organizatorów w pracach tych wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych oraz aktyw młodzieżowy dzielnicy. (mar) Fot. S. Gawliński

Pani JÓZEFA FLORCZYK obchodziła w ub tygodniu już 102 urodziny! Mieszkanką Nowej Huty jest od 1953 roku. Cieszy się wiąż dobrym zdrowiem, zachowała dobrą pamięć i niezłe samopoczucie!

Pani Józefa nie jest wcale jedyną mieszkanką naszej dzielnicy, która dożyła tak późnego wieku. Żyje wśród nas 103-letnia pani, a ponadto sporo osób zbliżających się do szczęśliwej setki. Wszystko to wskazuje, że i w naszej dzielnicy można długo pożyć!

Z okazji urodzin pani Józefy, przybyła z życzeniami z-ca naczelnika dzielnicy Janina Zając oraz przedstawiciele PKPS, przychodni zdrowia, Urzędu Stanu Cywilnego, Komitetu Osiedlowego, naszej redakcji i liczni członkowie rodziny.

Na zdjęciu — „200 lat życia" życzy pani Józefie przewodniczący Komitetu Osiedlowego, Zbigniew Breyvogel.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Janusz Trzebiatowski wśród nagrodzonych

W ostatnich dniach rozstrzygnięty został Ogólnopolski Plastyczny Konkurs Olimpijski, organizowany przez PKOl., GKKFiS oraz Muzeum Sportu i Turystyki. Miło nam donieść, że wśród nagrodzonych prac znalazły się medale znanego nowohuckiego plastyka Janusza Trzebiatowskiego. Medal „Wioślarzom" uzyskał II miejsce, zaś praca „Kolarzom" — wyróżnienie. Warto nadmienić, że warszawskie Muzeum Sportu i Turystyki niejako na pniu zakupiło nagrodzony medal Trzebiatowskiego, zaś obydwie prace medalierskie niebawem wezmą udział w organizowanym w Barcelonie IX Międzynarodowym Biennale „Sport w sztukach pięknych". **(dom)**

Gospodarniej, znaczy taniej

Wiele zdarzyło się w ostatnim okresie w Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik". Opinię publiczną zbulwersowały podane do wiadomości wyniki kontroli przeprowadzonej przez NIK i IRCH-ę. Wykazały one nieprawidłowości w działalności Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni. Dlatego też burzliwe było zebranie przedstawicieli 22 maja. Mówiono na nim także, że na ogólnych kosztach Spółdzielni ciąży dewastacja zieleńców, klatek schodowych, piwnic. Zadłużenie lokatorów z tytułu niezapłaconych czynszów wynosi 11 mln złotych. Lepsza praca administracji osiedlowej, troska dozorców o powierzone zasoby, to najprostsze drogi wiodące do tego, by czynsze za mieszkania nie rosły w takim tempie jak dotychczas.

W trakcie zebrania dokonano także wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej. (R)

Nowe mistrzynie igły

W Zarządzie Dzielnicowym Ligi Kobiet Polskich (os. Urocze) corocznie prowadzi się wiele kursów i szkoleń z zakresu racjonalnego żywienia, prowadzenia gospodarstwa domowego, kosmetyki, krawiectwa. W ubiegły poniedziałek uroczyście zakończono kurs kroju i szycia dla pań z Koła LKP przy Elektromontażu-2. Panie otrzymały świadectwa ukończenia kursu, uprawniające między innymi do podejmowania pracy chałupniczej w tej branży. Okolicznościowa wystawa bluzek, spódnic, sukienek dobrze świadczyła o poziomie kursu, prowadzonego przez **Marię Gach.** Jednocześnie zademonstrowane zostały prace hafciarskie i dziewiarskie, wykorzystanie haftu w grafice obrazkowej.

Teraz należy się spodziewać, że zdobyte umiejętności panie odpowiednio wykorzystają. (R)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

▲ (d) **NA STADIONIE SZKOLNYM** (os. Szkolne 20) odbędzie się w najbliższy wtorek uroczyste zakończenie jubileuszowych XXV Dzielnicowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej, imprezy odbywającej się w ramach Międzynarodowego Roku Pokoju i „Dni Nowej Huty". Impreza rozpocznie się o godz. 13. Ogłoszone zostaną wyniki Igrzysk.

▲ (R) **KOŁO PCK PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 143** z okazji Dnia Dziecka przygotowało upominki i słodycze dla wychowanków Państwowego Domu Pomocy Społecznej. Dary zostaną wręczone dzisiaj (w piątek) w PDPS, os. Hutnicze 5.

▲ (R) **30-LECIE ISTNIENIA** obchodzi Centralne Laboratorium Przemysłu Tytoniowego. Z tej okazji, 4 czerwca odbędzie się posiedzenie Rady Naukowej oraz wręczenie odznaczeń wyróżnionym pracownikom.

▲ (R) **W KLUBIE „TROJKA"** 3 czerwca odbędzie się okolicznościowa impreza dla dzieci także z okazji Dnia Dziecka.

▲ (R) **DELIKATESOWY SKLEP** w os. Złotego Wieku po kilkumiesięcznym remoncie wznowił sprzedaż. Na razie i towar atrakcyjny, i bardzo długie kolejki.

▲ (R) **PRZYSZPITALNA SZKOŁA** istnieje już 25 lat. Dzięki ambicjom i doświadczeniu grona pedagogicznego chore dzieci kontynuują naukę i szybko nadrabiają braki. Z okazji jubileuszu Szkoły przy Szpitalu im Żeromskiego zorganizowano między innymi wystawę prac plastycznych uczniów.

▲ (R) **OD PAŹDZIERNIKA UBIEGŁEGO ROKU CZEKAMY na „CIENIOLUBY"** — wyznają mieszkańcy w obrębie ul. Majakowskiego. Ze względu na duże zacienienie alei, rozkopano zieleńce, wymieniono ziemię i postanowono zamast „normalnych" kwiatów posadzić rośliny lubiące cień. Kończy się maj, a Zakład Zieleni nie dowiózł „cieniolubów".

▲ (md) **WIELKIE PRANIE.** Sznurki do suszenia bielizny rozciągnięte bez ładu i składu przed blokami szczególnie w nowych osiedlach są ostatnio masowo wykorzystywane. Ponieważ widok suszących się męskich gaci lub innych niewymownych części naszej odzieży nie należy do najprzyjemniejszych, warto się zastanowić jak uestetycznić nasze osiedla. Może by wzorem starszych rejonów dzielnicy w jednym miejscu skumulować tę publiczną suszarnię poprzez odpowiednie paliki i sznurki. Zyska na tym przyroda i wygląd osiedli.

▲ (md) **SCENKA RODZAJOWA.** Niemal codziennie mieszkańców bloku 11 w os. Strusia budzi po dwunastej łomot ze wściekłością załadowywanych na samochód skrzynek z butelkami po mleku. Na zwróconą ostatnio uwagę przez jednego z lokatorów, że przecież ludzie chcą spać, jeden z ładowaczy głośno i dobitnie stwierdził — Nareszcie ktoś zauważył nasz codzienny (a właściwie conocny) trud. Wyraźnie widać, że pracownicy niektórych służb pracujących nocą są niedoceniani.

▲ (R) **W SKLEPIE „PAW"** przy alei Róż „wyrzucono" barwne, ręcznie malowane spodnio-spódniczki. Przyglądano im się długo bez uznania, dopiero, gdy jedna z nastolatek zaprezentowała nowość, spodnie zniknęły natychmiast. Młodzież czeka na dalsze innowacje przemysłu i nowohuckiego handlu.

Ogłoszenia

SKRADZIONO PIECZĄTKĘ: Taksówka Osobowa 4536 Mieczysław Pypno Kraków, os. Na Stoku 35/19 tel. 47898 oraz prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Nowa Huta.

ZBIGNIEWOWI SANAKOWI, zam. Kraków, os. 1000-lecia 65/71, skradziono prawo jazdy kat. „B", wydane przez Wydział Komunikacji Nowa Huta.

IWONA KNAPIK, zam. Kraków, os. Kazimierzowskie 7/200, zgubiła dowód osobisty (AB 7742097) oraz prawo jazdy kat. „B" i przepustkę do KM HiL (nr 083038).

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY — plac Centralny — zatrudni natychmiast:

◆ specjalistę z zakresu eksploatacji urządzeń wentylacyjno-kanalizacyjnych.

Wymagane wykształcenie średnie lub wyższe techniczne oraz praktyka.

Dokładnych informacji udziela Sekcja Spraw Pracowniczych — Kraków, plac Centralny, tel. 44-02-66 w. 222.

STO LAT NIE WYSTARCZY

Jubileusz „bulwarowego" teatru

TEATR „KOLEJARZA" to swoisty ewenement na mapie kulturalnej Krakowa. W zasadzie amatorski, od 40 lat z powodzeniem konkuruje ze znakomitymi przecież teatrami zawodowymi Krakowa. Przez okres swojej działalności zdołał przyciągnąć ponad dwa miliony widzów na 6200 przedstawień (127 premier). Jeśli zważymy, że występujący w nim aktorzy dają spektakle tylko w soboty i niedziele, zjawisko, któremu na imię **Teatr „oKlejarza"** musi zadziwiać szczególnie.

Gdzie tkwi źródło tego fenomenu? Niewątpliwie ogromna to zasługa dyrektorów, którzy przez 40 lat teatrem tym kierowali; **Marian Zajączkowski, Jan Katarzyński** i obecnie **Halina Bułka** potrafili zespół skonsolidować, wytworzyć atmosferę pracy przynoszącej efekty i satysfakcję. Któż nie skorzysta z oferty przeniesienia się w czasy „Loli z Ludwinowa", „Krowoderskich Zuchów" czy „Królowej Przedmieścia"?

Dla ludzi ten teatr tworzących, stał się on ich pasją, nieodłącznym elementem codziennego życia. Praca w teatrze stanowi ich dodatkowe zajęcie poza pracą zawodową. Przynosi jednak satysfakcję i radość z faktu, iż można „sobą podzielić się z kimś innym", dać uśmiech, wzruszenie, czasem łzy, uzyskując najwyższą gratyfikację dla aktora — akceptację widza. Są wśród nich tacy, którzy legitymują się 20—30-letnim stażem aktorskim. Teatr robotniczy, nazywany bulwarowym stara się zachować w pamięci folklor Krakowa i jego przedmieść, obyczaje i obrzędy. Kto zdecyduje się wybrać na ulicę Bocheńską 5, gdzie mieści się scena Teatru „Kolejarza" nie wyjdzie po spektaklu rozczarowany.

W roku jubileuszu Teatr Kolejarza zaproponował krakowskiej publiczności wodewil w czterech aktach ze śpiewami i tańcami — „Śluby dębnickie" **Konstantego Krumłowskiego.** Spektakl w reżyserii **Małgorzaty Grych** i **Ludwika Słysza,** do którego choreografię przygotował **Józef Parużnik,** będzie można obejrzeć w każdą sobotę i niedzielę. Kierownictwo muzyczne — **Jan Kokoszka.**

Wszystkich chętnych do współpracy w zespole zapraszamy codziennie po godzinie 19-tej do siedziby Teatru przy ulicy Bocheńskiej 5 w Krakowie.

BOGDAN ZABIEGAJ

ORBIS proponuje

WCZASY NAD MORZEM

Atrakcyjne wczasy w Kołobrzegu, Świnoujściu, Grzybowie, Mielnie — kwatery prywatne. Propozycja aktualna przez trzy miesiące: czerwiec — sierpień. Cena 19—21 tys. zł.

■

BUDAPESZT — 5 dni w lipcu lub sierpniu. Cena 8 tys. zł. Dojazd indywidualny.

NRD — 6 dni — lipiec i sierpień. Hotele. Cena 18.200 zł.

ISTAMBUŁ — 5 dni w okresie od lipca do września. Cena 68 dol. USA + 49.500 zł. Przelot samolotem.

GRECJA — 8 dni na campingach w lipcu. Cena 20 dol. USA + 4.800 zł. Dojazd indywidualny.

WŁOCHY — 8 dni w pensjonatach we wrześniu. Cena 126 dol. USA + 5.800 zł.

JUGOSŁAWIA — 8 dni w apartamentach. Dojazd indywidualny. Ceny: Petrovać — 43 dol. USA + 4.800 zł, Ulcini — 27 dol. USA + 4.800 zł.

■

Orbis zaprasza też na CZESKIE „AUTO-RODEO w czwartek 5 czerwca — stadion „Wisły". Cena biletu — 270 zł.

Jacek Lubart-Krzysica

Wesołe Miasteczko

I.

Wesołe miasteczko
Na plac zajechało
I cuda w tych budach
I gry jakich mało
Zabawy ze słońcem
Krzywymi lustrami
Strzelnica z zającem
Wabiąca kwiatami
Zachrypłe flipery
Turkoczący świat
I wrzucasz
I czekasz
I pragniesz
I grasz
Tu koło diabelskie
I dwie karuzele
Tu wata cukrowa
I złocone ziele
I hałas
I dzieci
Rodzice
I pies
Tu nawet fotograf
Z niedźwiedziem
Też jest

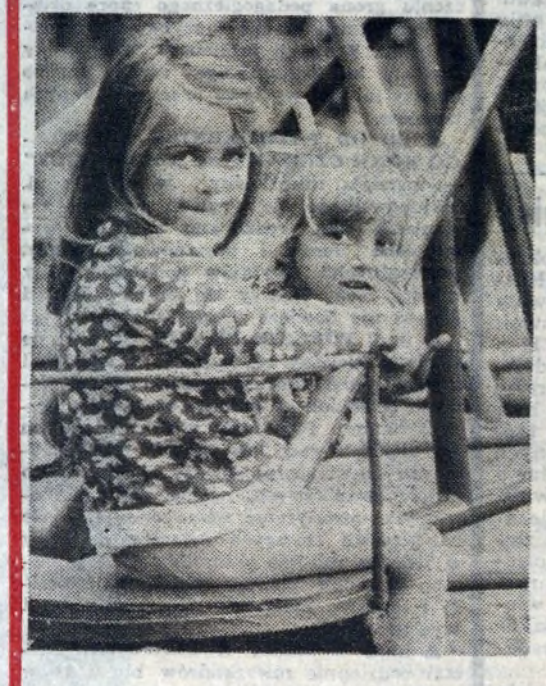

I budki z lodami
I ptaszki na wodę
Stragany cukierków
I chłop na pogodę
I czego tu nie ma
Gdy festyn niedzielny
Tu jeszcze są fanty
Na losy z loterii
Tu pośpiech
Tu wrzawa
Tu śmiech
Bez recepty

II.

I...
K O N I E C!
I kropka!
Po festyn następny
Plac pusty
Plac smutny
Kałuże na sieni
I nagle
K t o ś
K o n i a
Na plac
Wyniósł
Z sieni
I zaraz
Chłopaki
Ganiają dokoła
W wesołe miasteczko
Zabawa wesoła
Choć chłodno
Choć mokro
Tu śmiech
Grzeje słońcem
I... wrzawa
I... radość
I dzieci
S k a c z ą c e
Plac?
Pełen znów życia!
Koń?
W biegu się bieli!
Dzień?
Deszczem ponury!
A ludzie?
W E S E L I!!!!!

WAKACJE BEZ „OGRODÓW"?

Z TERESĄ MICHALIKOWĄ O BEZDUSZNOŚCI NIEKTÓRYCH INSTYTUCJI

— W telefonach do redakcji rodzice dają wyraz swemu zaniepokojeniu losem letnich baz organizowanych przez O.P.P. „Ogrody Jordanowskie". Czy prawdą jest, jakoby Pani nie chciała tworzyć wspomnianych baz na swoim terenie?

— Tak, to prawda. O swej decyzji powiadomiłam już Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie. Decyzję tę podjęłam z prawdziwą przykrością, pod presją zaistniałej sytuacji. Po prostu Sanepid zakwestionował przydatność niektórych naszych lokali na bazy wypoczynku dzieci.

— Z jakiego powodu?

— Prawdę mówiąc, podawany powód jest dla mnie mało przekonywający. W czasie Nieobozowej Akcji Zimowej postawiono mi zarzut, że świetlice w kilku osiedlach nie posiadają warunków odpowiednich do przyrządzania posiłków. Cóż, prawdą jest, że brak w nich kuchni, magazynów czy lodówek-chłodni. Posiadają natomiast takie podstawowe rzeczy jak woda bieżąca: ciepła i zimna, sanitariaty, wentylatory, kuchnie gazowe. Tylko w dwóch placówkach nie ma kuchenek gazowych. Każda wychowawczyni musi posiadać książeczkę zdrowia z aktualnymi badaniami, pozwalającymi prowadzić zajęcia opiekuńczo-wychowawcze.

Drugie śniadania przygotowywane były z gotowych artykułów zakupywanych codziennie w sklepach spożywczych, nabiałowych i mięsnych. Nie było więc potrzeby ich magazynowania. Do przyrządzania kanapek nie musimy przecież dysponować specjalnym zapleczem kuchennym. Natomiast obiady, wprowadzone na prośbę rodziców, jadły dzieci w barach mlecznych.

— Od kilku lat prowadzi Pani bazy NAL i NAZ. Czy wcześniej (stan wyposażenia lokali nie uległ chyba zmianie na gorsze) Sanepid występował z jakimiś zastrzeżeniami?

— Wcześniej Sanepid w ogóle nie dostrzegał naszych placówek.

— Z Pani wypowiedzi przemawia rozgoryczenie...

— Nie będę kryć, że zaistniałe przykre wydarzenia i ich dalsze następstwa zniechęciły nie tylko mnie, ale również wychowawców do kontynuowania tej akcji. Chcę zauważyć, że nie są to formy obowiązkowe przewidziane przez statut placówek wychowania pozaszkolnego. **Poświęcenie wychowawczyń, biorąc pod uwagę niewielkie zarobki, nie zostało należycie docenione.** Uważam, że wszelkie zarządzenia, uwagi i zalecenia powinny być budowane na solidnych podstawach. Nie powinny wynikać z osobistych ambicjonalnych pobudek. Wszelkie przepisy, obojętnie czego dotyczą, obowiązują każdego z nas. Ale życie rządzi się własnymi prawami i wymaga stosowania ich w taki sposób, aby nie przynosiły szkody społeczeństwu (w naszym przypadku — dzieciom). Być bardziej wymagającym niż sam przepis to nic innego jak być biurokratą.

— Byłoby naprawdę szkoda, gdyby faktycznie dzieci nie mogły w tym roku skorzystać z wypoczynku w bazach Ogrodów Jordanowskich, zapewniających im w czasie wakacji mnóstwo atrakcyjnych wycieczek, najróżnorodniejszych zajęć sportowych, zabaw przy muzyce itp. Mam nadzieję, że sytuacja zostanie wszechstronnie wyjaśniona, tak aby dzieci, które zdążyły polubić wakacje z „Ogrodami" nie zostały pozbawione tej formy wypoczynku. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała

ROMUALDA JAHOCKA-NOWAK

Kiedy w XIX wie
Jordan założył w Kr
szy w Polsce „pu
gier i zabaw ruchow
ci" nie przypuszczał,
ryguje w rozmaity sp

Do czego służą obecnie „przytulnych uroczysk"? S brudu i smrodu po pozosta sze pieski odchodach, bąd wspólnych zainteresowań chusa i Polmosa. Oczywiśc ję, bowiem nasi milusińscy „usług" pourywanych huśt siedzisk i przerdzewiałych z często adminstracje osiedli owe place zabaw się zna miejsca co najmniej margi doczne szczególnie w nowy nicy, gdzie zapotrzebowani danowskie jest dużo większ

W większości są to wy bądź placyki pokryte szklan mi z alkoholowych libacj przejawy dewastacji, nigdy watora. W tym roku za u piaskownicach zabrano się dawno i to nie wszędzie.

Libacj

Gdzie się bawić? Zostaje

W piątek przyjdzie mama...

Każdego dnia po południu, gdy po 30 dzieci przychodzą mamy, któreś z dwudziestu pięciu pozostałych maluchów pyta: **„A moja mamusia przyjdzie?"**. Pytają oczywiście te starsze 2,5, 3-latki, bo kilkunastomiesięczne maluchy przez 5 dni w tygodniu uważają swoje opiekunki ze żłobka za mamy. Tym starszym, na ich pytania trzeba rozsądnie odpowiedzieć: **„Jak prześpisz jeszcze cztery, trzy, dwie noce, to twoja mamusia po ciebie przyjdzie. Teraz jest w pracy".**

ŻŁOBEK TYGODNIOWY to instytucja dla dzieci samotnych, rozwiedzionych matek względnie ojców, dla półsierot i dzieci alkoholików. W naszej dzielnicy istniało kiedyś więcej tego typu placówek, ale nie miały chyba powodzenia. Dziś zostały tylko dwie: przy Zakładach Tytoniowych — dla dzieci ich pracowników, i dzielnicowa — w os. Krakowiaków. Razem 50 maluchów — od 6 miesięcy do 4 lat — pozostaje przez 5—6 dni w tygodniu pod opieką pielęgniarek i wychowawczyń na urzędowych posadach.

Rzadko pierwszym słowem tych dzieci jest „mama", „tata" czy „baba". Częściej jest to zniekształcone imię pani, czy „cioci" ze żłobka. Niektóre mamy mają o to pretensje. Nie, nie do siebie. Do pań ze żłobka, za to, że zaskarbiają sobie uczucia dzieci, albo do maluchów, że nie kochają mamy.

Większość jednak zadowolona jest z istnienia tej placówki. Mama 2,5-letnich bliźniaków mówi mi, że chętnie trzymałabyby ich tu do ukończenia czwartego roku życia. W domu jest tak ciasno, między łóżeczkami a wersalką przejście szerokości 20 cm zaledwie. Gdzie te dzieci miałyby miejsce do zabawy? Bliźniaki są już duże, wiedzą, że w środę mama przyjdzie i zabierze je na noc do domu. Czekają na ten dzień jak na święto. Potem będzie piątek i znów przyjdzie mama.

1,5 roczna **Małgosia** jeszcze nie mówi i chyba nie rozumie dlaczego musi tu być. Mamę jednak poznaje. Płacze bezgłośnie, gdy ta bierze ją na ręce. Pielęgniarka wyjaśnia, że to z radości. Najczęstszą reakcją tych dzieci na widok mamy są łzy. Mamie Małgosi też chce się płakać. Wynajmuje pokoik u koleżanki. Na codzienne przebywanie tam dziewczynki nie ma niestety warunków. Trudno wynająć choćby kąt u kogoś, gdy w grę wchodzi małe dziecko. Mama Małgosi wie o tym dobrze, bo tuła się po ludziach od lat.

Po **Łukasza**, który tu jest najmłodszym wychowankiem, przychodzi w piątek któreś z rodzeństwa. Wesoły chłopiec rzuca bucikami i najwyraźniej chce zwrócić na siebie uwagę obecnych. Jego mama umarła, gdy chłopiec miał zaledwie kilka miesięcy. Rodzeństwo chodzi do szkoły, ojciec jest starszym, schorowanym człowiekiem. Dla tej rodziny żłobek tygodniowy to wyjście najlepsze z możliwych.

Piotruś nie poznaje mamy przez dłuższą chwilę. Na półtoraroczne maleństwo patrzy tyle pań, każda się uśmiecha. Chłopczyk chowa się za biały fartuch opiekunki. Gdy go mama stamtąd wyciągnie, mały będzie już mniej zdezorientowany, ale dalej niepewny. Po wakacjach zmien żłobek, bo mamie jest tu za daleko. Poza tym w Czyżynach przyjmują dzieci już od 5.30, a tu dopiero od 6 rano. Mama Piotrka pracuje na ranną zmianę i bardzo jest to dla niej ważne. Urlopu wychowawczego nie może wziąć, ktoś musi przecież zarobić na Piotrka i piątkę jego starszego rodzeństwa.

W sypialni rzędy białych łóżeczek. Różowe ściany, zasłonki w różowe kwiatki. W rogu, za parawanem — łóżko pielęgniarki. Jak uśpić tyle dzieci o jednej porze? Czy wszystkie wołają „buzi" na dobranoc? A może chcą, by opowiadać im bajeczki? Nie te dzieci nie dopominają się o pocałunki, nie wiedzą co te

w XIX wieku dr Henryk
łożył w Krakowie pierw-
Polsce „publiczny ogród
baw ruchowych dla dzie-
zypuszczał, że ideę tę sko-
rozmaity sposób życie.

służą obecnie niektóre z tych
uroczysk"? Są albo siedliskiem
odu po pozostawionych przez na-
odchodach, bądź służą za kąciki
zainteresowań wyznawcom Ba-
mosa. Oczywiście, nie generalizu-
nasi milusińscy także korzystają z
rywanych huśtawek, karuzeli bez
zerdzewiałych zjeżdżalni. Niestety,
nstracje osiedli, w których gestii
zabaw się znajdują, traktują te
najmniej marginesowo. Jest to wi-
ególnie w nowych rejonach dziel-
zapotrzebowanie na ogródki jor-
est dużo większe.
ości są to wydeptane klepiska,
i pokryte szklanymi pozostałościa-
olowych libacji, wszędzie widać
wastacji, nigdy natomiast konser-
tym roku za wymianę piasku w
ch zabrano się stosunkowo nie-
nie wszędzie. Dotychczas dzieci

stawiały babki z sypkiej, brunatnej substancji, która mogłaby służyć co najwyżej do posypywania ulic w zimie. Również długo nasze pociechy czekały na pomalowanie ogródkowych akcesoriów, obecnie już się z tym uporano. Szkoda tylko, że farbą pokryto huśtawki i drabinki będące w stanie śmierci technicznej.

Ponieważ pogoda dopisuje, wszelkie rozrywki ruchowe na tych urządzeniach, działających na słowo honoru, cieszą się ogromną popularnością. Kto jednak zagwarantuje rodzicom, że ich syn lub córka nie spadnie z huśtawki na skutek zerwania się przerdzewiałej śruby, kto ich utwierdzi w tym, że dziecko bawiące się w brudnym piasku nie rozchoruje się, kto w końcu zapewni ich o tym, że ich pociechy nie zostaną wypędzone z placu zabaw przez drobnych pijaczków i osiedlową chuliganerię?

Uczynić tego nikt nie może, są jednak odpowiednie służby, które mogą temu przeciwdziałać. Niestety, hasło „chcieć znaczy móc" jest nadal tylko wyświechtanym frazesem, a ogródki jordanowskie przemieniły się w punkty zborne osiedlowych nierobów.

Czy Dzień Dziecka może być hasłem do przynajmniej zagospodarowania i konserwacji tych miejsc? Tym bardziej, że obecne ceny wczasów spowodują, iż spora liczba naszych milusińskich okres wakacyjny spędzi na osiedlowym podwórku. (md)

pacja na huśtawce

pawić? Zostaje nieśmiertelny trzepak Fot. S. GAWLIŃSKI

ma...

chwilę. Na pół-
leństwo patrzy
a się uśmiecha.
owa się za bia-
ekunki. Gdy go
ąd wyciągnie,
już mniej zdez-
ale dalej nie-
akacjach zmieni
amie jest tu za
tym w Czyży-
ją dzieci już od
iero od 6 rano.
pracuje na
i bardzo jest
ważne. Urlopu
go nie może
usi przecież za-
rka i piątkę je-
rodzeństwa.
rzędy białych
we ściany, za-
we kwiatki. W
wanem — łóżko
Jak uśpić tyle
ej porze? Czy
ają „buzi" na
może chcą, by
bajeczki? Nie,
dopominają się
ie wiedzą co to

znaczy usypiać na kolanach mamy czy babci, opowiadać do ucha dobranocki. Zasypiają same. Tak musi być... Czy na pewno, wiedzą tylko same mamy.

Personel żłobka to w większości kobiety z doświadczeniem, pielęgniarki o dłuższym stażu pracy. Kochają te swoje przybrane dzieci i traktują je jak swoje własne. Kilka pań przyprowadza tu swoje maluchy, ale zwykle do innej grupy, niż ta, którą się zajmują. Pozostałe dzieci nie mogą przecież odczuć, że między „panią" a jednym z nich jest więź bliższa i mocniejsza. „To" dziecko zresztą też nie zrozumiałoby, dlaczego mama zajmuje się całą gromadką, a nie nim jednym.

Obowiązują też zasady związane z wiekiem dzieci, 3,5-letnia **Ania** z grupy tygodniowej jest już duża i źle się czuje wśród maluchów. Mama zabiera ją częściej do siebie, ale dziewczynka już rozumie, że żłobek to nie jest jej dom. Tak samo jej rówieśnik Piotr. Jego mama jednak nie daje sobie sama rady, chłopiec musi tu spędzać cały tydzień. Te starsze dzieci bawią się razem z tymi z grupy dziennej, ale to prowadzi też do pewnych niebezpiecznych sytuacji. Po tamte dzieci codziennie po południu przychodzą mamy...

Żłobek tygodniowy jest miejscem idealnym, azylem dla dzieci z rodzin alkoholików. Mają tu spokój, ciepło, jedzenie i opiekę. Gdy w piątek mama nie przyjdzie, bo zapomni w ferworze alkoholowej libacji, odprowadza się malucha do pobliskiego Domu Dziecka. Jeżeli tam też rodzice po dzieciaka nie zgłoszą się — w poniedziałek rano opiekunki ze żłobka idą po swojego wychowanka. Tak było z Krzysiem, dopóki rodzice nie zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej. Trafił wtedy do Domu Dziecka, a potem do rodziny zastępczej.

Dzieci z rodzin, w których są osoby umysłowo chore, też mają tu lepiej niż w domu. Przynajmniej wychowują się w normalnych warunkach, nie grozi im przystosowanie do zachowania osób nienormalnych i „nabranie" ich cech. Żłobek tygodniowy to zło konieczne, ale często też jedyne rozwiązanie. Lepsze niż Dom Dziecka, ulica, czy melina rodziców. Lepsze niż zostawianie dzieci u przypadkowych osób, niż podrzucanie ich sąsiadom...

Czy jednak po to rodzimy dzieci, by mieć je na weekendy i urlopy? Szkoda, że te maluchy nie mogą wcześniej decydować o sobie...

VIOLETTA KAŁUŻNY

INŻYNIERA

Sposób na życie

ARTUR LUDOMIRSKI ma lat trzydzieści parę, trójkę dzieci i jedną tylko posadę. Swe roczne dochody powiększa jednak o mniej więcej 30 proc. dzięki... racjonalizacji.

W Hucie im. Lenina pracuje od 12 lat. Zaczynał jako konstruktor, potem projektant, a od 9 lat jest zastępcą kierownika Wydziału Remontów Budowlanych Zakładu Remontowego. Absolwent Wydziału Budownictwa Lądowego na Politechnice Krakowskiej znalazł pracę ściśle odpowiadającą kierunkowi wykształcenia i... zamiłowaniom. Do tego stopnia, że swój drugi warsztat pracy założył w domu. Żona, Barbara, pogodziła się z tym i przejęła na siebie wszystkie jego domowe obowiązki. A mąż kreśli, rysuje, projektuje — i to mu się opłaca!

Zaraził go tym bakcylem **Ryszard Półtorak**, szef komórki racjonalizacji w Zakładzie Remontowym. Potrafił przekonać, zachęcić i odpowiednio pokierować. Namawiał też inspektor BHP, **Władysław Prociów**. Pierwszy projekt inż. Ludomirskiego — złożony w 1979 r. — dotyczył powtarzalnej klamry mocującej elementy konstrukcyjne rusztowań i należał do wynalazków typu behapowskiego, zresztą jak większość następnych. Ostatnio udaje mu się też znajdować tematy, które przynoszą wyliczalne efekty ekonomiczne. Te ostatnie mobilizują bardziej ludzi do pracy, a bez ich udziału niewiele da się samemu zrobić. Pomagają mistrzowie — **Roman Majewicz, Paweł Drąg**, brygadziści — **Józef Łada, Stefan Kozłowski** i ich ludzie. Ludomirski jest najczęściej inspiratorem. Sam robi autorską dokumentację techniczną i dołącza ją do zgłoszenia. Cykl wdrażania projektu skraca się przez to do minimum.

Sukcesem grupy inż. Ludomirskiego był projekt usprawnienia fundamentu samotoku stołu pakietującego w Wydziale „Slabing". Polegał on na wyeliminowaniu awarii samotoku dzięki zastosowaniu nowej technologii przeprowadzania remontu (równoczesne wykonanie prac regeneracyjnych korony fundamentu i wykładziny żaroodpornej). Efekty ekonomiczne wyniosły ok. 1 mln zł, zyski projektodawców po ok. 20 tys. zł.

Wynagrodzenia to bardzo istotny problem. Wiadomo, że ulepszanie i usprawnianie jest konieczne, ale aby ludzie podjęli się tej pracy z chęcią, muszą mieć motywację. Ostatnio w ZD podwyższono projektantom stawki. Za 1 godzinę projektowania otrzymują oni teraz 130 zł. Dzięki temu więcej ludzi jest zainteresowanych racjonalizacją. Do pracy mobilizuje też Młodzieżowa Giełda Wynalazcza, organizowana w Zakładzie Remontowym pod patronatem Zarz. Zakł. ZSMP, Klubu Techniki i Racjonalizacji oraz Rady Pracowniczej.

W 1983 r. zdobył tytuł Młodzieżowego Mistrza Techniki w konkurencji indywidualnej a w 1984 r. III nagrodę w grupie projektów zbiorowych i tytuł Młodzieżowego Mistrza Techniki.

Czy sukcesy nie zawróciły mu w głowie? Chyba nie, ba w 1985 r. złożył 30 kolejnych projektów i przez cały czas zachęca do tego samego starszych i młodszych kolegów, którzy mają czas i chęci...

VIOLETTA KAŁUŻNY

PAKS I KUSZĄCY SMAK SALAMI

(Korespondencja własna z Węgier)

Szeged, wielokrotnie nawiedzany w przeszłości przez klęski żywiołowe, słynie nie tylko z gulaszu, zupy rybnej, papryki czy sierpniowych festiwali muzycznych. Miejscowym smakołykiem jest przede wszystkim salami — pyszna odmiana „Pick". Będąc na miejscu mogłem się przekonać, że nabycie jej stanowi nie lada wyczyn. Przyczyna tego jest bardzo prosta — segedyński kombinat mięsny, produkujący tenże przysmak i mający swoją wieloletnią tradycję sięgającą jeszcze okresu międzywojennego, nastawiony jest przede wszystkim na eksport, głównie na stoły amerykańskie.

Gwoli zaspokojenia ciekawości warto nadmienić, że „twórca" słynnej salami, właśnie Pick, ma się obecnie całkiem dobrze, dożywając sędziwych lat w Nowym Jorku i czerpiąc określone, wcale nie małe profity z wymyślonej przed laty receptury tej kiełbasy. Codziennie, jak wieść niesie, zjada kilka plasterków szegedyńskiego salami.

kombinatu niechętnie i powściągliwie opowiada o szegedyńskim wyrobie. Jego wypowiedź zaprzecza informacji zawartej w Małej Encyklopedii Powszechnej, a więc nie jest to przynajmniej u Węgrów sucha kiełbasa z oślego mięsa. Węgierski specjał składa się w 60 proc. z wieprzowiny i w 40 proc. z wołowiny i nie ma tu miejsca na żadne mięso z osła. Tę

nieć tylko wzniesioną w drewnie halę sportową w kształcie odwróconej łodzi rybackiej. Przed kilku laty było to małe, senne miasteczko, znane z upraw winnej latorośli oraz smakowitej zupy rybnej, dziś liczy już sobie prawie 30 tysięcy mieszkańców i jest stolicą węgierskiej energetyki atomowej, miastem tętniącym życiem.

Chcąc dotrzeć do już funkcjonującej ,lecz ciągle jeszcze rozbudowywanej elektrowni atomowej trzeba ze śródmieścia miasteczka przejechać 9 km. O jej istnieniu świadczą okazałych rozmiarów kominy, a reszta, oddalona znacznie od drogi, skryta jest za kurtyną rosnących lasów. Niedaleko za elektrownią, w kierunku Pecsu rozciąga się puszta. Ziemia tam twarda jak beton, spalona i płaska jak stół.

*

Zmierzchało już, gdy przekraczaliśmy bramy kombinatu mięsnego w Szegedzie, największego tego rodzaju zakładu na południowych Węgrzech. Produkcja tutaj ciągła — na drugiej zmianie pracują również specjalistyczne ekipy nowohuckiego „Budostalu-2", które montują linię technologiczną ubojowni i przetwórstwa.

„Budostalowcy" uczestniczą w robotach budowlanych, ciesielskich, zbrojarskich, murarskich, spawalniczych, pracują również fliziarze, monterzy rusztowań. W tym starym, modernizowanym obecnie budynku Polacy wykonują również piękną elewację zewnętrzną. Na front robót, przygotowywany przez polskich robotników, wkroczą fachowcy z RFN.

Dla grupy kilkudziesięciu fachowców z „Budostalu-2", pracujących pod kierownictwem inż. **Zbigniewa Jabłońskiego**, salami, które za bajońską sumę skosztować można i w niektórych polskich restauracjach, jest podwójnego smaku. Na codzień jest to najczęściej praca od szóstej rano do dwudziestej według, wyższych niż w Polsce, węgierskich norm, a w sklepach poszukiwany rarytas!

Przedstawiciele węgierskiego kierownictwa modernizacji

skąpą informację uzupełnia jeszcze uwaga, że aby salami było dobre, musi dojrzewać pół roku, a do wędzenia najbardziej pasuje twarde drewno w rodzaju akacji, buka czy też dębu. Reszta pozostaje słodką tajemnicą Madziarów.

Szeged, oprócz wspomnianego kombinatu mięsnego i odnawianego Teatru Narodowego, to także miejsce pracy „budostalowskich" ekip na innych obiektach, zwłaszcza zaś, na budowie nowoczesnej Kliniki Akademii Medycznej, składającej się z pięciu pawilonów. „Nasze przedsiębiorstwo — opowiada kierownik budowy inż. WIESŁAW OLSZYŃSKI — na plac budowy weszło w czerwcu 1985 roku i jesteśmy jedynymi wykonawcami. Klinikę mamy przekazać za 3 lata!".

*

120 km od stolicy Węgier, w niewielkiej odległości od zabytkowego Pecsu, nad brzegami Dunaju, rozsiadło się miasto PAKS. Wjeżdżając doń mija się na przedmieściach, usytuowane wzdłuż brzegów rzeki-matki Węgrów, Muzeum Kolejnictwa oraz stary port rybacki. Powyżej starej części miasta, na wzgórzu, wyrastają w szybkim tempie nowe osiedla, zachwycające ciekawymi rozwiązaniami architektonicznymi, żeby wspom-

Elektrownia w Paksu, siedziba i główna zarazem baza Kierownictwa Wielkiej Budowy „Budostalu-2" na terenie Węgier. Z przepustką nr 33 993 podjeżdżam „Nyską" pod bramę.

Piętrowy budynek z zawieszoną na dachu biało-czerwoną flagą, a nieco dalej olbrzymia pracownicza stołówka z wydzieloną, polską kuchnią i polskimi kucharzami. Tu, posługując się wojskowym językiem, mieści się sztab dowodzenia, tu zapadają wiążące decyzje, związane nie tylko z tematem elektrowni, ale i z odbudowywanym po trzęsieniu ziemi Peremartonem i inwestycjami, zlokalizowanymi w Szegedzie i w Budapeszcie. Tu dokonuje się też handlowych pertraktacji. Kierownictwo kontraktu eksportowego „Budostalu-2", nie ustępując bynajmniej fachowcom z central handlu zagranicznego i wykorzystując dobrą opinię o swojej pracy wśród Węgrów, zawiera korzystne nie tylko dla swej firmy kontrakty budowlane.

Na terenie elektrowni wszędzie da się usłyszeć polską mowę i dłużej niż przez chwilę można poczuć się jak w rodzinnym kraju.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

OSTATNIE LOKALIZACJE ROZDZIELONE

Nowa Huta — kształt ostateczny

W Nowej Hucie nie ma już terenów pod budownictwo mieszkaniowe. Ostatnie wyznaczone lokalizacje przydzielono Politechnice Krakowskiej i Akademii Wychowania Fizycznego, ale kosztem ich własnych terenów. Wprawdzie wiele jest rozpoczętych budów, a jeszcze więcej rozkopanych terenów, lecz decyzje o ich usytuowaniu zapadły już dawno. Dziś wiadomo dokładnie, jak będzie wyglądała nasza dzielnica u progu XXI wieku, gdzie staną nowe domy, a gdzie zostaną połacie ziemi zielenią tylko pokryte. Wiadomo też, kto będzie mieszkał w tych nowych domach, które powstaną. Wiadome oczywiście nie są nazwiska, lecz miejsca pracy tych ludzi. Większość bloków bowiem budują zakłady pracy lub zakładowe spółdzielnie mieszkaniowe. Tych pierwszych jest 7, drugich — 13. Przyjrzyjmy się ich planom.

Huta im. Lenina. Jej poczynania w tym zakresie są najlepiej znane czytelnikom naszych łamów. Przypomnijmy jednak: budownictwo zakładowe zlokalizowane ma być w kilku miejscach. Mistrzejowice-Wschód — 200 mieszkań (pozostałe 400 w tym osiedlu zajmą pracownicy szpitala „B" i lokatorzy budownictwa komunalnego). Rozpoczęcie prac związane jest z doprowadzeniem ciągów uzbrojeniowych do piekarni, trwają poza tym pertraktacje z właścicielami prywatnych posesji. Następna lokalizacja to Grębałów, choć wydaje się, że wcześniej powstaną bloki w osiedlu Bohaterów Września. Budowa w Grębałowie oceniana jest jako bardzo finansowochłonna.

WUSW. Przy Rondzie Czyżyńskim, na skrzyżowaniu alei Planu 6-letniego i alei Pokoju rozpoczęto budowę 75 mieszkań. Pierwszy budynek ma być oddany jeszcze w tym roku, ostatni do końca 1990.

Dyrekcja Kolei Państwowych. W latach 87—88 wybuduje w Wadowie 50 mieszkań w budynkach wielorodzinnych.

Zakłady Karne. Na terenie przeznaczonej do likwidacji bazy KBM w os. Niepodległości powstanie blok dla 60 rodzin. **Elektrociepłownia Łęg** — 80 mieszkań przy ul. Centralnej w Czyżynach. **„Prefabet"** — 15 mieszkań w Łęgu. Na razie przygotowywana jest dokumentacja. **„Montin"** — przy ul. Sołtysowskiej w Łęgu rozpocznie się — być może jeszcze w tym roku — budowa bloku dla 50 rodzin.

Tyle zakłady pracy. W zasadzie wszystkie są na etapie przygotowywania dokumentacji i na efekty ich działań przyjdzie trochę poczekać. Inaczej wydaje się wyglądać sprawa zakładowych spółdzielni mieszkaniowych. Mają one większą swobodę działania, są bardziej operatywne.

Dobrowolne Zrzeszenie Budowlanych „Budostal". 3 lokalizacje — wszystkie wymagają przygotowania. Wg projektu, który zwyciężył w konkursie architektonicznym, Na Skarpie powstanie 400 mieszkań. Być może roboty zaczną się jeszcze w tym roku. Przy ul. Kocmyrzowskiej i Bulwarowej zrzeszenie chce wybudować mieszkania (obok — budownictwo komunalne), ale są trudności z pozyskaniem terenów. Protestują dzieci wywłaszczonych w 1951 roku żądając odwłaszczenia i zadośćuczynienia. Sprawa ma się wyjaśnić do końca czerwca. Natomiast w Czyżynach nie ma już tych problemów, trwają prace przygotowawcze. Spółdzielnia mieszkaniowa przy **„Budostalu-2"** otrzymała lokalizację na 200 mieszkań przy ul. Narciarskiej. Spółdzielnia przy **„Budostalu-3"** buduje 2 „puchatki" w os. Piastów. Patronat sprawuje zakładowe koło ZSMP. Efekty przewidywane są tam jeszcze w tym roku. A w 1988 roku mają być oddane 53 mieszkania przy ul. Wężyka, które buduje spółdzielnia mieszkaniowa **„Mostostalu"**. Stoją już fundamenty. Podobnie w Zesławicach, gdzie Sp. **„Ceramik"** buduje mieszkania dla 58 rodzin. Trudno natomiast przewidzieć, kiedy ruszy budowa jednego bloku **Sp. Niewidomych.** Lokalizacja wyznaczona jest w os. Na Lotnisku, ale od roku nikt się tym za bardzo nie interesuje. Spółdzielnia przy **KBM** otrzymała natomiast teren wspólnie z **Zakładami Karnymi** i **Sp. Mieszkaniową Hutnik** w os. Niepodległości. Z kolei w os. Kazimierzowskim blok swój miała budować **Sp. Mieszk. Pracowników Rolnictwa.** Wspomniane na początku dwie wyższe uczelnie budują bloki mieszkalne obok swoich akademików: **AWF** przy ul. Nowohuckiej — powstanie tam obiekt o ciekawej, nietypowej architekturze na 40 mieszkań, a **PK** przy ul. Skarżyńskiego — 60 mieszkań.

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa Hutników przy KM HiL wybudowała już 84 mieszkania na Wzgórzach Krzesławickich, otrzymała tam następną lokalizację, a oprócz tego buduje 212 domków przy ul. Petofiego. **Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych „Zgoda"** przygotowuje teren pod 130 budynków w os. Mistrzejowice-Wschód.

Dzielnicowy potentat — **Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik"** też nie może liczyć na nic dodatkowego. Ma wskazane lokalizacje w os. Niepodległości (razem z KBM i Zakładami Karnymi), Enklawie „C" i os. Boh. Września (w sąsiedztwie terenu Huty im. Lenina). **Budownictwo komunalne,** zaniechane w latach 70-tych, odżyło nieco w 81 roku. Oddano już pierwsze mieszkania przy ul. Instytutowej, a powstaną jeszcze przy ul. Bulwarowej i Kocmyrzowskiej (Urząd Dzielnicowy ma tam otrzymać 30 proc. ogólnej puli) oraz w os. Mistrzejowice-Wschód (200 mieszkań).

Pod **budownictwo patronackie ZSMP** przeznaczono 4 różne lokalizacje: w Enklawie „C" stoją już 2 puchatki, w os. Kombatantów i os. Piastów (58 i 70 mieszkań) rozpoczęto już roboty, a na bloki z drugiej strony os. Piastów przygotowywana jest dokumentacja. Jest jeszcze rezerwa: po likwidacji zajezdni MPK w os. 2 Pułku Lotniczego można będzie wybudować 300—400 mieszkań, ale jest to odległa perspektywa.

I to już koniec możliwości dogęszczeń. Uzupełniona tymi informacjami mapa służyć może już za przewodnik na długie lata. Tam, gdzie zostały puste miejsca, powstaną obiekty rekreacyjne, zieleńce, parki, ogródki. Nikt nie zgodzi się na budowę bloków mieszkalnych kosztem i tak niewielkich terenów zielonych.

Bazą mieszkaniową Krakowa będzie na najbliższych 15—20 lat nie Nowa Huta, lecz Krowodrza i Podgórze. Nasza dzielnica w swym ostatecznym kształcie jest więc już znana.

Czy na pewno?

VIOLETTA KAŁUŻNY

GŁOS MŁODYCH

ZSMP — wczoraj, dziś i jutro

Temat sesji, zorganizowanej przez ZF ZSMP, nawiązujący do dokonań i perspektyw ruchu młodzieżowego nabrał szczególnego znaczenia w świetle ostatniej ustawy sejmowej dotyczącej młodego pokolenia i zrzeszających je organizacji. Obok przedstawicieli nowohuckiego aktywu, w konferencji udział wzięły również delegacje z zaprzyjaźnionych zakładów pracy. Wśród zaproszonych gości uczestniczyli w niej m. in.: sekretarz RK PRON **Jerzy Jaskiernia,** I sekretarz KF PZPR **Kazimierz Miniur,** przewodniczący DRN **Edward Cisowski** oraz delegat krakowskiej młodzieży na X Zjazd partii **Władysław Michalski.**

W trakcie spotkania uczestnicy wysłuchali referatu dra **Jerzego Kornasia,** nawiązującego do rodowodu i historii polskiego ruchu młodzieżowego oraz do współczesnych realiów w jakich może się on rozwijać i oddziaływać na coraz szerszą rzeszę swoich członków. Bardzo widoczny jest ciągle wpływ sytuacji politycznej kraju na kształtowanie się wewnątrzorganizacyjnych stosunków w związkach grupujących ludzi młodych. Jeszcze niedawno wszystkie te organizacje oparte na skostniałych formach pracy i pozbawione autorytetu traciły członków, jednak dzięki stabilizacji politycznej ruch młodzieżowy wykształcając pluralistyczny model zyskał ponownie w ostatnich latach wiarygodność i akceptację.

O polaryzacji postaw młodych Polaków mówił K. Miniur, który podkreślił rolę PZPR w uznaniu ZSMP za sojusznika w kształtowaniu socjalistycznej rzeczywistości. Ten aspekt konkretyzują tezy partii na X Zjazd, które powinny uzmysłowić młodzieży ogrom i ważność zadań stojących przed nimi. Jak jednak porwać ich do takich działań, skoro wszechobecny jest kryzys autorytetów, instytucji i koncepcji, skoro ideały zastąpione zostały przez trzeźwe kalkulacje. Wzorce te mają jedynie wówczas sens, gdy nie będą oderwane od naszej społeczno-politycznej rzeczywistości. Dlatego niezwykle ważne jest zachęcanie młodego pokolenia do aktywności i realizacji swoich zamierzeń, co jest obecnie szczególnie możliwe przy istniejącym systemie pomocy, stwarzanym zarówno przez PZPR, rząd i ustalenia sejmowe. Wciąż jednak wśród młodych jest zbyt duże przywiązanie do działalności socjalnej, co odbywa się kosztem jej nadal niewystarczającego udziału we władzach administracyjnych, politycznych i społecznych.

Do ustawy sejmowej dotyczącej zasad uczestnictwa w życiu państwowym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym powrócił w swoim wystąpieniu J. Jaskiernia. Przypomniał, że właśnie tutaj w kombinacie w 1980 roku rodziły się pierwsze jej koncepcje, które zostały wreszcie zmaterializowane. Teraz pozostaje jedynie kwestia wykorzystania szansy jaka stoi przed ZSMP i całą polską młodzieżą. Akt ten wchodzący w życie od 1 stycznia 1987 roku, będzie miał niebagatelne znaczenie w procesie trwałego usytuowania ruchu młodzieżowego w naszym życiu społeczno-politycznym.

W trakcie późniejszej dyskusji wiele miejsca poświęcono potrzebom materialnym ludzi młodych, których realizacja pozbawia ich praktycznie czasu wolnego. Taki stan rzeczy wpływa bardzo niekorzystnie na młodzież, a przez to na całe społeczeństwo.

Podczas konferencji zasłużonym działaczom ruchu młodzieżowego wręczono odznaki im. Janka Krasickiego oraz przyjęto oświadczenie, w którym uczestnicy wyrażają zadowolenie z faktu akceptacji przez Sejm nowej ustawy o młodzieży, co pozwoli pełniej wykorzystać jej zapał i aktywność dla dobra całego społeczeństwa. (D)

P.S. Konferencja, czyli tzw. „część oficjalna", inaugurująca sesję popularnonaukową jest na pewno jej bardzo ważną częścią składową. Jednakże dla dziennikarzy nie mniej istotna wydawała się druga część sesji, odbywająca się w Koninkach. Bo przecież właśnie tam obok tematów ściśle związanych z sesją, można było w luźnej atmosferze, dzięki nieoficjalnym rozmowom poszukać problemów i spraw, którymi żyje młodzież pracująca w kombinacie. Właśnie takich rzeczy powinno być więcej w „Głosie Młodych". Niestety o dziennikarzach zapomniano. Myślę, że w przyszłości Zarząd Fabryczny ZSMP lepiej będzie dbał o propagandę działalności organizacji młodzieżowej. (K)

Artysta z „Gorącej"

— Jestem samoukiem. Uprawiam takie naiwne malarstwo — mówi o swej twórczości ZDZISŁAW FURGAŁ. Tematyka jego prac zgromadzonych w świetlicy Walcowni Gorącej Blach i Stabów najlepiej oddaje charakter malarstwa twórcy-amatora o długim, przeszło czterdziestoletnim życiorysie hutniczym. Własnymi rękoma budował nowohucki kombinat, jemu poświęcił swe siły i zdrowie. Zyskał dyplom uznania za 40-letni staż pracy, zegarek i... niewielką emeryturę. Teraz, już w stanie spoczynku, wraca, żeby dorobić parę groszy. Ale nie tylko po to. Po prostu nadal żyje życiem swojej „Gorącej". Właśnie ten wydział, jego codzienne problemy, jego pracownicy stanowią jeden z podstawowych tematów twórczości Furgała.

Największe wrażenie zrobił na mnie obrazek „Walcarki". Impresjonistyczny wizerunek zakładu. Powiedział ktoś, oglądający wraz ze mną wystawę: *„przecież tu nic nie widać. Cały obraz zasmarowany na czarno"*. Cóż, kiedy tak to właśnie wygląda: czarno i ponuro. A Furgał — w zwięzłym artystycznym zapisie — wyraził tragedię jednego z najważniejszych, a przy tym jednego z najbardziej zdewastowanych wydziałów Kombinatu.

Drugim głównym tematem obrazów są pejzaże. Nasuwa się myśl w rodzaju instynktu samoobronnego, za sprawą którego robotnik-artysta zwraca się w stronę przyrody. Jej piękno, świeżość pól i lasów kontrastują z codzienną scenerią hutniczego życia. Czerń, zieleń, jasna twarz dziewczyny z portretu...

— Moja twórczość amatorska datuje się od 1960 roku — mówi Zdzisław Furgał. *— Byłem członkiem klubu plastyków-amatorów przy Krakowskim Domu Kultury. Brałem udział w wystawach KDK, indywidualnych i zbiorowych. Następnie wystawiałem swoje prace w ramach olimpiad kulturalnych KM HiL. Otrzymałem drugą i trzecią nagrodę oraz wiele wyróżnień. Obecnie wystawiam swoje prace z lat 1965—85. Jest to wystawa przeglądowa, w różnej technice i nastroju. Pragnąłbym, aby moje prace, które przekazuję dla Robotniczej Galerii „Gorąca 86" były zaczątkiem wiosny kulturalnej w kombinacie. Chciałbym, aby w moje ślady poszli koledzy-malarze nieprofesjonalni i przekazali po jednej pracy dla galerii.*

Zdzisław Furgał mówi tu o galerii, którą chciałby stworzyć w kombinacie. Do której koledzy-hutnicy mogliby zaglądać między zmianami, która być może skierowałaby innych na tory twórczości artystycznej.

Wspominam na początku o silnych związkach uczuciowych artysty z Walcownią Gorącą. Nie jest to twierdzenie bez pokrycia. Człowiek, o którym piszę, z własnej woli stał się kronikarzem swego zakładu. Kronika, którą prowadzi od początku istnienia „Gorącej" stanowi dokument o wyjątkowym znaczeniu. Jest to historia notowana na żywo, wzbogacona o spostrzeżenia autora, a zarazem jednego z jej bohaterów.

Życzeniem artysty i kronikarza byłoby, aby dyrekcja KM HiL i organizacje społeczno-polityczne przyszły mu z pomocą, aby ułatwiły wprowadzenie w życie dwóch zamierzeń: galerii malarzy-robotników oraz monografii ludzi z „Gorącej". (ron)

PIĄTEK I

16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów — Majsterklepka
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Magazyn wędkarski
17.50 Piłkarska kadra czeka
18.05 Bez próby
19.00 Dobranoc: Kret i zegar
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Dwudziesty grudnia" (3) radziecki serial filmowy
21.35 Dziennik TV — komentarze
22.00 Program publicystyczny
22.45 Studio sport — Przed Mundialem
23.05 Klub muzycznych wspomnień
23.35 Dziennik TV — wiadomości

PIĄTEK II

17.25 Program dnia
17.30 Czas przemian — program lokalny
18.00 Mój los — reportaż
18.30 Kronika krakowska
19.10 „Przygody Guliwera" — film animowany
19.30 Dziennik TV
20.00 Galerie świata — Luwr, fr. film dok.
20.30 To jest moje życie
20.45 Brawo — magazyn Barbary Pietkiewicz
21.30 Antyczny świat prof. Krawczuka
22.00 „Królowa Krystyna" film fab. prod. USA
23.40 Stan krytyczny
0.20 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

7.25—9.00 Program dla rolników
9.00 Sobótka i film „Czterej pancerni i pies"
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.40 Stare, nowe i najnowsze
12.10 Bariery — problemy ludzi niepełnosprawnych
12.40 Opowieści biblijne (3)
12.55 Dyrygenci Orkiestry Państwowej Podst. Szkoły Muzycznej
13.20 Plagi na plagi
14.00 Z Polski rodem — magazyn połonijny
14.30 Zdrowie: wojskowy magazyn publicystyczny
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego — Aleksander Czchaidze „Gdy miasto śpi"
16.25 Kram — magazyn konsumenta
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Jarmark piastowski
18.15 Dobranoc: Przygody kota Filemona
16.30 Dziennik TV
19.00 Studio Mundial-86 — Otwarcie mistrzostw świata w piłce nożnej Meksyk-86
22.00 Czas — magazyn publicystyczny
22.50 Siedem dni na świecie
23.05 Dziennik TV — wiadomości
23.10 „Marynarz 512" — film fab. prod. franc.

SOBOTA II

15.00 Sobota w Dwójce — powitanie
15.05 Strażacy
15.25 Wideoteka
16.00 Wielka gra — teleturniej
17.00 „Naukowa spuścizna świata arabskiego" film dok. prod. hiszpańskiej (8)
17.30 Kronika krakowska
18.00 Halo komputer
18.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
19.00 „Profesor i syrena" film fab. prod. włoskiej
20.05 Wystąpienie ambasadora Tunezji
20.10 Tylko dla najlepszych — Teleturniej
21.00 Tydzień w polityce
21.10 Niezwykłe opowieści Stanisława Hadyny
21.50 Ragtime i okolice
22.30 Festiwal muzyki Łańcut-86
23.30 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

7.25—9.00 Program dla rolników
9.00 Teleranek i „Siedem życzeń"
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.35 Studio Mundial-86
12.35 Siedem anten
13.20 Klub sześciu kontynentów
14.05 Wszystko albo nic (1) teleturniej
14.35 Kraj za miastem — reportaż
15.00 Dziennik TV — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: Tadeusz Kijonka i Katarzyna Gertner „Do góry nogami, czyli opera buffo" (1)
15.45 Wszystko albo nic (2)
16.20 Studio 1
18.10 Antena
18.50 Wieczorynka: Wszystkiego najlepszego, Donaldzie
19.30 Dziennik TV
19.55 Studio Mundial-86
22.00 „Powrót do Edenu" (3) film prod. australijskiej
22.45 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
23.25 Dziennik TV — wiadomości
23.30 Studio Mundial-86 (Francja — Kanada)

NIEDZIELA II

10.15 „Powrót do Edenu" (3) film fab. prod. australijskiej (dla niesłyszących)
11.00 O uśmiech dla dziecka — wojskowy program public.
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Niedziela w Dwójce
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Zespół DOM przedstawia program dla dzieci i młodzieży
13.40 „Na obcej ziemi" (8) film prod. brazylijskiej
14.30 Dwójka dzieciom
15.05 Zwierzęta w kamerze
15.30 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
16.00 „Jak rozwiązany snop" (8) odc. ostatni filmu hist. prod. węgierskiej
17.00 Studio Mundial-86
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
19.55 „Chłopi" (9) film TVP

TV

30 maja — 5 czerwca

21.00 Kalejdoskop filmowy KINO-OKO
22.00 Dzieci Afganistanu — reportaż R. Badowskiego
22.20 Marylin Monroe — program filmowy
23.10 Studio festiwalu krakowskiego
22.35 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I

16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC
16.55 Zwierzyniec
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 „Portret ze wspomnień" (1) radziecki serial film.
18.30 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: Piesek figlarz
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik TV
19.55 Studio Mundial-86 (ok. 21.50 Dziennik TV — komentarze)
22.05 Teatr TV — Artur Schnitzler — „Korowód"
23.35 Studio Mundial-86 Polska — Maroko

PONIEDZIAŁEK II

15.55 Program dnia
16.00 Język niemiecki
16.30 Studio Mundial-86 (powtórka)
18.30 Kronika krakowska
19.00 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik TV
19.55 Szkice historyczne
20.10 „Dziwne losy Jane Eyre" serial filmowy prod. czechosłowackiej
21.00 Wieczór tunezyjski w TVP
22.00 Kalejdoskop z piosenką
22.30 Wieczorne wiadomości
22.40 Język niemiecki

WTOREK I

8.15 „Avenida Paulista" (5) serial prod. brazylijskiej
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
12.50—16.25 Program szkolny
16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 Tylko dla Orląt
16.55 Dla dzieci: „Fasola"
17.20 Dziennik TV— wiadomości
17.30 Popołudnie z X Muzą
18.30 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: Przygody Bączka i Pączka
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik TV
19.55 Studio Mundial-86
ok. 21.50 Dziennik TV — komentarze
22.05 „Avenida Paulista" brazylijski serial film.
23.25 Dziennik TV — wiadomości
23.30 Studio Mundial-86

WTOREK II

15.55 Program dnia
16.00 Język angielski
16.30 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
18.30 Kronika krakowska
19.00 „To jest twój nowy syn" — polski film fabularny
19.30 Dziennik TV
19.55 Ekspres reporterów
20.10 „Sierioża" — film prod. radzieckiej
21.30 Magazyn motoryzacyjny
22.00 Portret klasy
22.30 Wieczorne wiadomości
22.40 Język angielski

ŚRODA I

8.30 „Republika ostrowska" (1) polski film fabularny
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 Mundial-86 (powtórzenia)
12.50—16.25 Program oświatowy
16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 „Krąg" — magazyn harcerski
16.55 „Tik-tak"
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Losowanie Expres Lotka i Super Lotka
17.40 „Kaprysy Łazarza" — film prod. polskiej
18.30 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: Przygód kilka wróbla ćwirka
19.10 Archiwum XX wieku
19.30 Dziennik TV
19.55 Mundial-86
ok. 21.50 Dziennik TV — komentarze
22.05 „Republika ostrowska" (1) polski film fab.
23.20 Dziennik TV — wiadomości
23.30 Studio Mundial-86

ŚRODA II

15.55 Program dnia
16.00 Język rosyjski
16.30 Studio Mundial (powtórzenia)
18.30 Kronika krakowska
19.00 Teraz my (1) — Huta Stalowa Wola
19.30 Dziennik TV
19.55 Teraz my (2)
20.10 Dookoła świata — W Tanzanii
20.55 Teraz my (3)
21.55 Osądźmy sami
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 Język rosyjski

CZWARTEK I

8.00—10.00 Program oświatowy
10.00 Dziennik TV — wiadomości
10.10 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
12.10—16.25 Program oświatowy
16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów „O mnie, o tobie, o nas"
16.55 „Był sobie kosmos" (8) film animowany
17.20 Dziennik TV — wiadomości
17.30 Działalność młodzieżowych kół PCK
18.40 Patrol — wojskowy magazyn publicystyczny
18.00 Sonda
18.30 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: Fred postrach kotów
19.10 Dom rodzinny — Wspomnienia Wojciecha Żukrowskiego
19.30 Dziennik TV
19.55 Studio Mundial-86
ok. 21.50 Dziennik TV — komentarze
22.05 „Ulica Hillcrest 43" film fab. prod. angielskiej
23.25 Dziennik TV — wiadomości
23.30 Studio Mundial-86

CZWARTEK II

15.55 Program dnia
16.00 Język francuski
16.30 Studio Mundial-86 (powtórzenia)
18.30 Kronika krakowska
19.00 „Wiem wszystko" — teleturniej
19.30 Dziennik TV
19.55 Ekspres reporterów
20.10 „Złoty wiek" francuski serial filmowy
21.10 „Variete, variete" program rozrywkowy
21.40 „Sedlak" film dokumentalny
22.20 Wieczorne wiadomości
22.30 Język francuski

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 15.45 **„Miłość, szmaragd i krokodyl"** prod. USA od 15 lat, godz. 18 i 20 **„Skorumpowani"** prod. franc., od 18 lat.

ŚWIT mała sala godz. 15, 17.15 i 20.30 **„1941"** prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.15 i 17.45 **„Czułe słówka"** prod. USA, od 15 lat, godz. 20.15 **„Kochankowie mojej mamy"** prod. pol., od 15 lat.

SFINKS 30 bm. godz. 15.45 **„Tajemniczy Budda"** prod. chińskiej, od 15 lat, godz. 18 i 20.15 DKF, 31 bm. i 1 czerwca godz. 15.45 i 17 **„Kolargol zdobywcą Kosmosu"** prod. polskiej, b/o, godz. 18.15 i 20 **„Tajemniczy Budda"** (ponadto — 1 czerwca godz. 11, 12 i 13 — poranki filmowe dla najmłodszych).

TEATR LUDOWY

30 i 31 maja godz. 11 **„Niezwykłe przygody Koziołka Matołka"**, 1 czerwca godz. 11 i 17 **„Niezwykłe przygody Koziołka Matołka"**, 2 czerwca teatr nieczynny, 3 czerwca godz. 11 **„Niezwykłe przygody Koziołka Matołka"**, 4 czerwca godz. 17 **„Zemsta"**. 5 czerwca godz 11 **„Zemsta"** i godz. 12 (Scena NURT) **„Szecherezada"** bajka dla dzieci wg. Voja Stankovskiego, w języku szwedzkim z tłumaczeniem.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY
(Plac Centralny)

◆ **„DLA POKRZEPIENIA SERC"** — uroczysty wieczór inaugurujący rok Henryka Sienkiewicza. W programie koncert pieśni, prezentacja tekstów — prowadzenie Barbara Wachowicz. Wieczorowi towarzyszy wystawa unikalnych fotografii poświęconych życiu autora Trylogii — piątek, 30 maja, godz. 18.

◆ **KIERMASZ KSIĄŻEK** — sobota, 1 czerwca, godz. 10—15

◆ **WYSTĘP ZESPOŁÓW** — „Maleńczuk Blus Band" i „Dżem" — wtorek, 3 maja, godz. 19.30

◆ **POZNAJEMY INSTRUMENTY MUZYCZNE"** — audycja muzyczna — piątek, 6 maja, godz. 12.45

◆ **„NOWA HUTA"** — koncert zespołu pieśni i tańca — piątek, 6 maja, godz. 15 (Aleja Róż)

◆ **SPOTKANIE Z JÓZEFEM BRODĄ** i zespołem „Mała Istebna" — sobota, 7 maja, godz. 10

◆ **BAŚNIOWE SPOTKANIA** — projekcje bajek dla dzieci, giełda używanych książek dziecięcych, kiermasze (w niedzielę 7 maja — bal kostiumowy) — sobota, niedziela, 7 i 8 maja, godz. 10—17

◆ **BAJKA TEATRALNA** — „Przygody króla Kraka" w wykonaniu aktorów scen krakowskich (bilety w cenie 50 zł) — sobota, 7 maja godz. 14.30

◆ **KONCERT ZESPOŁU „ROKOSZ"** — spotkanie z muzykami w ramach Amatorskiego Klubu Muzycznego — niedziela, 8 maja, godz. 18

◆ **CYKL „KINO Z BLISKA"** — studium wiedzy o filmie. Projekcja filmów nagrodzonych w Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Krótkometrażowych — Kraków 86. Prowadzenie Jerzy Armata — wtorek, 10 maja, godz. 17.

OŚRODEK KULTURY KM HiL
(ul. Majakowskiego 2)

◆ **ORKIESTRY DĘTE** — Al. Róż — niedziela, 1 czerwca, godz. 16

◆ **CYKL „WIECZORY KRZESŁAWICKIE"** — „Wędrowanie" wg. Edwarda Stachury w wykonaniu Zespołu Małych Form „Stygmator" (odjazd autokaru do Dworku Matejki sprzed ośrodka o godz. 18) — poniedziałek, 2 czerwca, godz. 18,30

◆ **„TWÓRCY NA PLACU CENTRALNYM"** — wystawa twórczości Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych (ekspozycja w witrynach placówek handlowych i klubu MPiK) od 3 czerwca

KLUB „JĘDRUŚ"
(Centrum A bl. 6a)

◆ **WYSTAWA TWÓRCZOŚCI WACŁAWA MŁOTKOWSKIEGO** — piątek, sobota, 30—31 maja, godz. 14—20.

KLUB MŁODYCH
(os. Młodości 1)

◆ **EXTRAVAGANZA** — dyskoteka gigant — piątek, 30 maja, godz. 19—5

◆ **BLOK IMPREZ Z OKAZJI DNIA DZIECKA** — niedziela, 1 czerwca, godz. 10 i 14.30

◆ **DISCO-VIDEO** — niedziela, 1 czerwca, godz. 18

◆ **KLUB MUZYKI ELEKTRONICZNEJ** — poniedziałek, 2 czerwca, godz. 18

POGŁOSY

WIELKA GALA

„Wielka Gala" to tytuł koncertu inaugurującego tegoroczne Dni Nowej Huty. Odbędzie się on (a właściwie one bo będą dwa) w poniedziałek, 2 czerwca w hali Hutnika. O godz. 17 przewidziany jest pierwszy koncert, tzw. impreza zamknięta. Do hali będą mogli wejść tylko posiadacze specjalnych zaproszeń, wydanych przez Komitet Obchodów „Dni Nowej Huty". Będzie na pewno bardzo sztywno, oficjalnie i uroczyście — taka akademia z URSZULĄ. Dopiero o godz. 20 do hali wpuszczeni zostaną zwyczajni zjadacze chleba.

Wystarczy popatrzeć na plakaty, rozwieszone w mieście, aby zorientować się, że gwiazdą wieczoru będzie Urszula z zespołem Klincz. „Pogłosy" stawiają jednak zdecydowanie na REZERWAT, naszego tegorocznego faworyta. I na tym można właściwie prezentację wykonawców zakończyć. Oczywiście wystąpią jeszcze inni, ale są to raczej estradowe dinozaury i mogą zachwycić jedynie Waszych rodziców. Dla przyzwoitości podaję ich nazwiska: Alicja Majewska, Ewa Kuklińska, Krystyna Giżowska, Bogusław Mec, grupa „Pod Budą" i parę innych kapel i solistów. Przygrywać będzie jedna z lepszych kapel dla dorosłych — Orkiestra PRiTV w Łodzi pod dyrekcją Henryka Debicha, a prowadzenie całego koncertu wziął na własne barki ulubieniec wszystkich kobiet między Wisłą a Odrą — porucznik Borewicz, czyli Bronisław Cieślak.

Ciekawe czy akustykom uda się nagłośnić tego potworka, jakim niewątpliwie jest hala Hutnika. Myślę, że wszyscy chcieliby nie tylko patrzeć, ale również słuchać. Nie wiem jak Wy, ale ja bardzo jestem ciekawy jak będzie wyglądał nowy image Urszuli. W każdym razie po obejrzeniu ostatnio w telewizji wspólnych produkcji Urszuli i Klinczu nie wróżę tej parze zawrotnej kariery. Zobaczymy w poniedziałek, może się mylę.

Koncert w hali Hutnika nie będzie jedynym, w którym wystąpią wykonawcy rockowi. O innych piszę niżej w „Odpryskach".

JACEK KRĄG

Prezent

To będzie chyba miła niespodzianka dla wszystkich fanów heavy metal rocka. Mam dla Was w prezencie kilka adresów fan clubów zespołów, których słuchacie z wypiekami na twarzy. Oto one:

IRON MAIDEN FAN CLUB, 6 Star Street, London W2.

JUDAS PRIEST FAN CLUB, c/o Charlie West, 57 Hockley Ave, East Ham London E6 3AN.

KROKUS FAN CLUB, Keltenlaan 5, NL-7312, TL A'Doorn, Holandia

RAINBOW FAN CLUB, c/o Box 7, Prescot, Merseyside L35 4PP, Anglia.

SAXON FAN CLUB, c/o Moz Morris, 15 Hockley Place, Grange Park, Blackpool, Lancs FY3 7MY, Anglia.

SCORPIONS FAN CLUB, Po Box 5220 3000 Hanover, RFN.

MICHAEL SCHENKER, c/o Heather Sharp, Chrysalis Records, 12-13 Stratford Place, London W1.

ODPRYSKI

◆ *DZISIAJ, 30 MAJA o godz. 19 rozpocznie się w Klubie Młodych (os. Młodości 1) impreza o nazwie „Extravaganza", czyli całonocna (do 5 rano) super dyskoteka, której współorganizatorem są „Pogłosy". Będą oczywiście również nasze propozycje muzyczne. Pisaliśmy o tym w ubiegłym tygodniu. Teraz kolej na przedstawienie programu video, który będzie można oglądać podczas tej imprezy. W godz. 19—22 — „Hamburg '85 Live", czyli koncert gwiazd, 22—23 — Phil Collins, 23—2 — Music Hall m. in. Falco i Madonna, 2—3 — Duran Duran, 3—5 muzyczna niespodzianka.*

W RAMACH DNI NOWEJ HUTY będzie można zobaczyć kilka występów rockowych. 1 czerwca około godz. 20 wystąpi nad Zalewem INSTYTUCJA, 3 czerwca MDK im. J. Korczaka zaprasza na koncert początkujących zespołów rockowych (godz. 17). Tego samego dnia o godz. 20 wystąpi nad Zalewem DŻEM i Maciej Maleńczuk. W razie niepogody koncert w NCK. 6 czerwca w hali Hutnika organizatorzy zapraszają na godz. 18 na „Metal Maeting", w którym wystąpią VOO/DOO (na zdjęciu). Test Fobi Kreon, 666 XHE i Super Box. 8 czerwca o godz. 17 na estradzie przy NCK rozpocznie się koncert trzech kapel jazzowych (Laboratorium, Playing Family i Old Metropolitan Band), połączony z występem ROKOSZU i losowaniem nagród w konkursie „Pogłosów" (szczegóły za tydzień).

fot. Andrzej Pasławski

◆ *PODCZAS KONCERTÓW 1 i 3 czerwca nad Zalewem będzie można zdobyć jeszcze pytania ze zdjęciami z naszego konkursu oraz specjalne kupony i podczas koncertu je wypełnić. Wezmą udział w losowaniu nagród.*

Zapraszamy na wystawę w NCK

Pejzaże Soleckiego

Edward Solecki, nowohucki artysta — malarz, plastyk — dekorator Państwowego Teatru Ludowego mimo nawału zajęć w swoim miejscu pracy, znajduje jednak chwilę czasu, aby poświęcić się ulubionemu zajęciu — malowaniu obrazów. Najwięcej pasji wkłada w malarstwo pejzażowe. Z upodobaniem wyszukuje malownicze zakątki Nowej Huty i okolic, które jakby zaprzeczają temu, że dzielnica ta jest najbardziej uprzemysłowiona w Krakowie. Jak widać przemysł nie wszystko zdołał zniszczyć. Piękny krajobraz przypominający dawną polską wieś można spotkać w różnych częściach Nowej Huty. I sądzę, że mieszkańcy dzielnicy szczycą się tymi enklawami przyrody, tak jak szczycą się zabytkami, których w tej najmłodszej i najnowocześniejszej dzielnicy krakowskiej nie brakuje. Co więcej — mieszkańcy Nowej Huty kochają te oazy zieleni, starają się je pielęgnować i chronić przed zgubnymi wpływami działalności przemysłu.

Solecki udowodnił ostatnim cyklem swoich obrazów, że Nowa Huta i okolice posiadają krajobrazy o różnym charakterze i nastroju. Takie krajobrazy można spotkać i w górach, i na Lubelszczyźnie, i nawet na Mazurach czy Pomorzu. Czyżby więc Nowa Huta stanowiła jakby syntezę krajobrazu polskiego? Coś z tej prawdy jest w malarstwie Edwarda Soleckiego, który z uporem maluje od 20 lat zawsze te same, choć nie takie same obrazy, zafascynowany pięknem rodzinnej ziemi, okolic Krakowa, skąd się wywodzi. Dlatego też nie dziwiłem się, że na niedawnym wernisażu w „Euhemerze" spotkałem tłum gości — wielbicieli talentu i malarstwa Soleckiego. Podziwiali pejzaże wszyscy — i artyści, i robotnicy, aktorzy i rolnicy, pisarze i nauczyciele. Wszystkich zjednoczyło umiłowanie sztuki i pragnienie, aby odetchnąć choć na chwilę od codziennych zmartwień i kłopotów, przy malarstwie, które nie zmusza do wysiłku myślowego („co artysta chciał przez to powiedzieć?"), ale po prostu wzrusza.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Kolejna sensacja?

Przeraźliwy gwizd publiczności był odpowiedzią na werdykt jury półfinałowego koncertu MISS POLONIA '86 w hali Korony w Krakowie. Czyżby tradycji stało się zadość? To przecież kolejna sensacja w imprezie mającej na celu wybór najpiękniejszej Polki. Dlaczego publiczność tak zareagowała?

Otóż w Krakowie przedstawiono 28 dziewcząt, z których wyłoniono dwudziestkę, na sopocki finał. Ogromne kontrowersje wzbudziło wyeliminowanie ANNY DĄBROWSKIEJ z Wrocławia, czyli numeru „13". Ta najmłodsza w konkursie (18 lat) blondwłosa dziewczyna błyskawicznie pozyskała sympatię widzów. Była wśród kilku dziewcząt witanych dużymi brawami. Po ogłoszeniu werdyktu jury okazało się, że zabrakło dla niej miejsca w finałowej dwudziestce!

Obrady jurorów musiały być niezwykle burzliwe, gdyż „grupa krakowska", czyli Aleksander Krawczuk, Bronisław Cieślak, Włodzimierz Gawroński i Stefan Szlachtycz ogłosiła swoje votum separatum wobec decyzji. Pozostała piątka jurorów, czyli Barbara Bittner, Danuta Hammer, Jerzy Michalski, Jerzy Chmielewski i Katarzyna Zawidzka wykreśliła „13". Ciekawe, czyj głos był języczkiem u wagi?

Cała sprawa nie pachniałaby aferą, ale okazało się, że ANNA DĄBROWSKA „naraziła się" w biurze organizacyjnym „Miss Polonia '86" już wcześniej. Nieporozumienie powstało podczas pleneru fotograficznego w Trzemeśni. Wszyscy obecni tam fotoreporterzy jednomyślnie wybrali ją Miss Foto. Decyzja ta miała być ogłoszona podczas koncertu w Krakowie. Wbrew sugestiom organizatorów jednak panna Ania dowiedziała się o tym wcześniej. Naraziła się także panu Jerzemu Chmielewskiemu, kierownikowi biura Miss Polonia, nie podporządkowując się jego ustnemu poleceniu o niepozowaniu w strojach kąpielowych. Organizatorzy postanowili pozbawić ją nagrody, czyli wyjazdu do jednego z państw europejskich.

JACEK KRĄG

Fot. K. Karolczyk

MÓWIMY PO POLSKU

W poprzednim odcinku pisałem o błędach, jakie powstają przy tworzeniu dat, jeśli w formie mianownikowej pozostawi się nazwę miesiąca (przypominam, że nie wolno mówić ani pisać: **Dziś jest 1 maj; Chodzi o 20 kiecień, 5 sierpień**). Podałem też przykłady niewłaściwego zapisywania dat, złożeń przymiotnikowych i rzeczownikowych, w których pierwszym członem jest liczebnik wyrażany cyframi oraz liczebników porządkowych (**1-ego maja, 20-tego listopada, 6-cio letni, 7-dmio godzinny, w latach 60-ych itp.**).

Dziś szerzej o tej drugiej kwestii. Nie obowiązuje tu jeden „wzorzec niby-odmiany". Spotykam bowiem zarówno pisownię: **1-ego, 1-wszy, 7-dmio, 60-ych, 40-ych**, jak i: **1-wszego, 1-szy, 7-mio, 60-tych, 40-stych.** Jedni stosują wersję „krótszą", inni — dłuższą, wszyscy jednak nie są w zgodzie z prawidłami gramatycznymi zapisu liczebników. Warto więc sądzę, zapoznać się z zasadą dotyczącą tej kwestii, ustaloną przez językoznawców.

Najpierw jednak musimy sobie przypomnieć, co to są **liczebniki główne**, a co **porządkowe**, bo właśnie to rozróżnienie będzie nam potrzebne w dalszych rozważaniach.

Otóż LICZEBNIKI GŁÓWNE to wyrazy, które oznaczają liczbę osób, zwierząt i rzeczy, np. **jeden, cztery, siedem, piętnaście, pięćdziesiąt, sto, trzysta, czterysta, dziewięćdziesiąt pięć** itd. Odpowiadają na pytanie: ILE? LICZEBNIKI PORZĄDKOWE zaś to wyrazy oznaczające kolejność liczbową osób, zwierząt i rzeczy, np. **pierwszy, piąty, sto trzydziesty szósty** itd. Odpowiadają one na pytanie: KTÓRY Z KOLEI?

Zasada gramatyczna mówi, że zarówno przy **odmianie liczebników głównych, jak i porządkowych nie dodaje się ŻADNYCH KOŃCÓWEK** dla zaznaczenia formy czy przypadku, w którym one występują. Różnicę między nimi zaznacza się w ten sposób, że po liczebnikach porządkowych stosuje się **kropkę**, która właśnie zastępuje końcówkę deklinacyjną. Określenie: **w 1 dniu** (liczebnik zapisany bez kropki) odczytamy jako: **w jednym dniu.** To samo określenie z dodaniem kropki po liczebniku (**w 1. dniu**) oznacza już coś odmiennego: **w pierwszym dniu.**

■ w 1 dniu (w jednym dniu)
■ w 1. dniu (w pierwszym dniu)

Inne przykłady: **po 14 etapach** (po ilu etapach?, „czternastu") — kropki nie ma, gdyż jest to liczebnik główny. **Po 14. etapie** (po którym etapie?, czternastym) — kropkę należy postawić, gdyż mamy tu do czynienia z liczebnikiem porządkowym.

Nie stosuje się natomiast kropki po liczebnikach porządkowych w wyrażeniach, w których wiadomo, że chodzi właśnie o te liczebniki. Tak jest w wypadku dat; piszemy: **1 maja, 29 listopada,** (bez kropek) mimo że są to liczebniki porządkowe. Podobnie można kropkę opuścić w określeniach podających godzinę, jeżeli wyraz „godz." jest zaznaczony: **godz. 20, od godz. 6 do 8** (liczebników tych nie można inaczej odczytać jak: „dwudziesta", „od szóstej do ósmej"). Nie stosuje się też kropki po liczebnikach zapisanych cyframi rzymskimi np. **XIX w., tom II, seria III, I liga, II liga.**

MACIEJ MALINOWSKI

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

HUMOR

KLUCZ

Jeden pijak wracał późną nocą z szynku. Zatrzymał się przed mieszkaniem i nie może otworzyć drzwi. Próbuje, ale za nic mu to nie idzie. Zobaczył to milicjant, podchodzi do niego i powiada:

— Obywatelu, dajcie klucz, to wam otworzę.

Pijak dał, milicjant próbuje, naraz patrzy i mówi:

— Obywatelu, to nie jest klucz, tylko cygaro.

— O pierona. Toch jo musiol klucz wypalić.

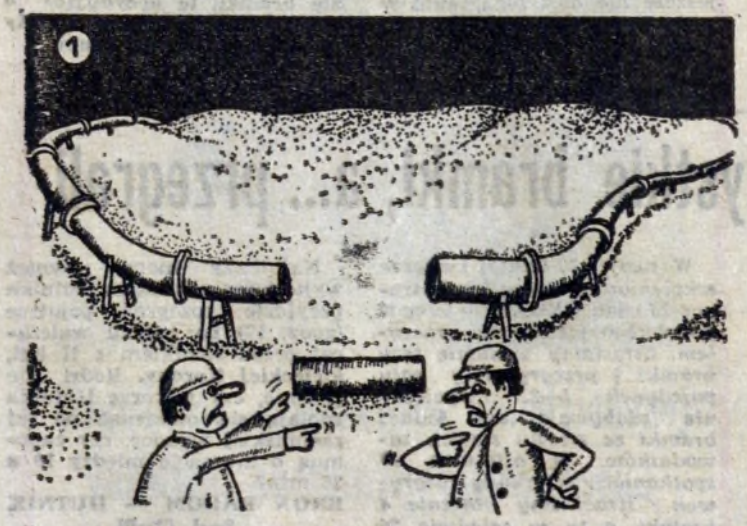

BYWA I TAK

— Dwa razy się żenił i dwa razy nieszczęśliwie. W pierwszym przypadku żona uciekła od niego.

— A w drugim?

— W drugim nie uciekła...

WYŁYSIOŁ

Roz robił na dole Francik z Zeflikiem. Nie założyli dobrze te sztymple i naroz tak trzasło, że obaj znodli sie pod węglem. Francik maco Zeflika, czy aby żyje i natrafił, wiecie, na jego goły zadek. Zawołał zaroz.

— Zeflik, ty wiesz, tyś ze strachu aże wyłysioł.

DORADZIŁ

Spotkał roz kamrat kamrata:

— Coś taki markotny i strapiony? — pyto się go.

— A dyć wisz, coś mi w piecu źle poli. Nie wiem, jak by tymu zaradzić? Czyszczenie nie pomogło. Kominiorza wołać nie chca, bo dopiero mom świeżo malowane, no co to robić?

Nic się nie bój — pado górnik. — My tam na dole momy taki proszek, przyniese ci, wsadzisz kąsek do pieca, zapalisz i bydziesz widzioł, jak ci pomoże.

No i dobrze, przyniósł mu tego proszku i było jakiś czas cicho. Po miesiącu zaś się spotykają:

— No kamrat, jak tam ten piec? Pomogło, prawda?

— Ty pieronie. Ani mnie nie pytoj. My już tam nie mieszkamy.

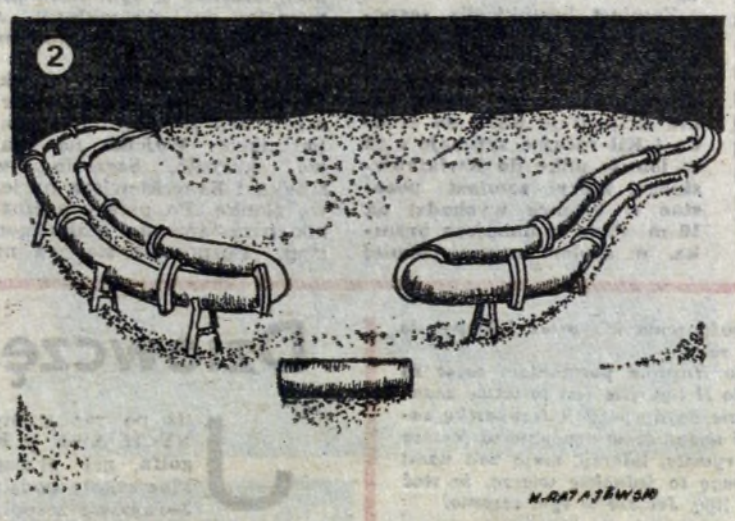

FRASZKI

NA BIUROKRATĘ

Skrucha od niego emanuje,
kiedy pismo nosem czuje

EWOLUCJA MIŁOŚCI

Od ślepego uwielbienia,
do zdolności przejrzenia.

GOLIAT

Jedna, druga, trzecia okowita.
I już Goliat z Dawida.

ZBIGNIEW HOŁODNIUK

KRZYŻÓWKA nr 22

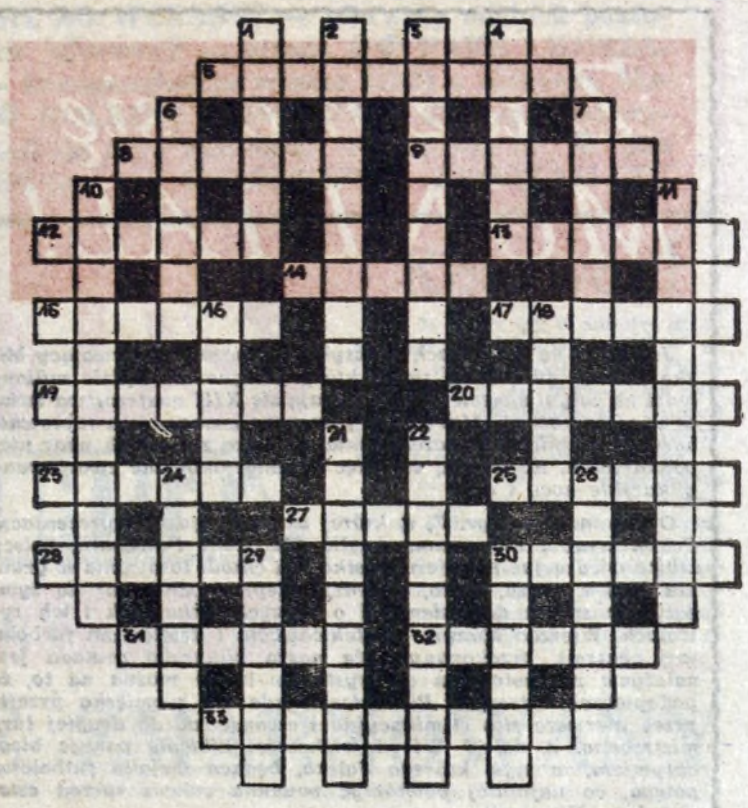

POZIOMO: 5. modne określenie odchyleń od etyki społecznej, 8. mieszkanka Pomorza, 9. port nad M. Czarnym, 12. duchowny, 13. nieprofesjonalista, 14. miasto nad Wisłą z byłym podziemnym obozem hitlerowskim, 15. b. ważny element spawarki, 17. z tego oblężonego grodu wykradł się Skrzetuski, 19. czcionka drukarska, 20. żeruje kosztem innych, 23. choroba koni, 25. port nad Zatoką Bengalską, 27. autor „Pokolenia Marka Świdy" i „Żółtego Krzyża", 28. wznoszony po zwycięstwie, 30. odbywa się w prosektorium, 31. „podsumowuje" sprinterów, 32. katar, 33. wyprawa krajoznawcza.

PIONOWO: 1. tam centralna radiostacja, 2. np. Rumejas, 3. inaczej — halimetr, 4. znak pisarski, 6. w samochodzie nie powinien być spóźniony, 7. akt prawny, 10. rekwizyt palacza, 11. zmienność aż do przeciwstawności, 16. ognik, 18. Henryk... — aktor filmowy, 21. belgijski port, 22. czerwona borówka, 24. odwiedziny, 26. palmowy owoc, 29. grymas, 30. podtrzymuje spodnie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 20

POZIOMO: 5. wytwórnia, 8. rancho, 9. system, 12. letarg, 13. atleta, 14. piłka, 15. korzeń, 17. Tantal, 19. odprawa, 20. samolot, 23. mikron, 25. Kadafi, 27. waran, 28. statut, 30. zapora, 31. Ustroń, 32. Leszno, 33. szczypiór.

PIONOWO: 1. Wyścig, 2. zwrotnica, 3. prostokąt, 4. wiosna, 6. malarz, 7. Berlin, 10. rekordzista, 11. stratosfera, 16. Erato, 18. armia, 21. szarańcza, 22. Gwadelupa, 24. ratusz, 26. doping, 29. tarcza, 30. zespół.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 20 numerze „Gosłu Nowej Huty" wylosowali: **Jolanta Moskal** 31-947 Kraków os. Teatralne 25/14, **Teodor Szeliga** 31-958 Kraków os. Słoneczne 14/55, **Czesława Stefańska** 31-963 Kraków os. Krakowiaków 29/5.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

Z kroniki milicyjnej

TRZYNASTU NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Wszyscy, którzy znają bohaterów naszej kroniki, stwierdzą, że są to ludzie bardzo mili, serdeczni, kulturalni... koleżeńscy. Podobną opinię wystawiły niektórym z nich zakłady pracy. Oddani pracy zawodowej, wywiązujący się ze swoich obowiązków należycie. Tyle tylko, że zażywali narkotyki. Ale przecież to tylko ich osobista sprawa — dodaje wielu. Jednak samo zażywanie narkotyków to tylko pół prawdy, natomiast tragiczny dla innych był fakt, że wielu z nich produkowało te narkotyki, także, by odsprzedać je innym za spore pieniądze. Tu nasuwa się pytanie — ilu jest narkomanów w Nowej Hucie? Jak szerokie kręgi zatoczyła ta straszna choroba właśnie dzięki ich produkcji? Ilu jest jeszcze zakonspirowanych wyciskających z makowego suszu proszek, który jakże często nazywany jest na zachodzie „proszkiem śmierci" albo wprost „białą śmiercią".

Trzeba otwarcie powiedzieć, że narkomania to przede wszystkim sprawa młodzieży. Zdarza się często, że już dwunastolatki wąchają różne środki odurzające, pcha ich bowiem do tego ciekawość. Tylko nielicznym udaje się wykaraskać z biedy, reszta odchodzi w bardzo młodym wieku z tego świata. Tymczasem narkotyki znajdują się w zasięgu ręki począwszy od butaprenu, a skończywszy na lekarstwach psychotropowych i produkowanych z maku specyfikach. Jak stwierdził jeden z polskich uczonych, tragedią polskich narkomanów jest fakt, że powszechnie dostępny jest najbardziej niebezpieczny narkotyk świata — heroina, zwana polską albo gdańską. Jej produkcja oparta jest na rodzimej uprawie maku, który w efekcie daje bardzo silny narkotyk.

W Nowej Hucie, o czym już pisaliśmy w GNH, dzięki żmudnej pracy milicji udało się wpaść na trop zorganizowanej na wzór zachodni grupy narkomanów-producentów. Dzięki doskonałej konspiracji długo produkowali specyfiki — nocą, w mieszkaniach nie wzbudzających podejrzeń, przy pancernych drzwiach i ustalonym przepływie towaru, który podejmowano ze skrytek licznikowych na korytarzach. O działalności tej grupy będziemy jeszcze pisać przy okazji procesu. Na dziś musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że nie jesteśmy należycie przygotowani na odparcie tej jednej z większych klęsk naszego stulecia. Nie ma jak dotąd zakazu posiadania słomy makowej, który jest surowcem do produkcji narkotyków, nie jest także przestępstwem zażywanie i posiadanie narkotyków, a tylko ich rozpowszechnianie i sprzedaż.

W czasie zeznań oskarżeni przyznali, że makowiny kupowali od chłopów w Wawrzeńczycach lub innych wioskach. Zresztą za dość wysoką cenę. Pikantny jest fakt, że jeden z rolników pod Kazimierzą Wielką umieścił na swojej stodole napis: „Tu sprzedaje się słomę makową dla narkomanów". Inna sprawa to bezproblemowy przepływ środków psychotropowych od średniego personelu medycznego, o czym także już pisaliśmy. Zbyt łatwy jest dostęp do pomieszczeń właśnie z tymi specyfikami. Także lecznictwo narkomanów znajduje się w powijakach, a wielu udaje, że problem narkomanii nie istnieje. Obyśmy się tylko nie obudzili z ręką w nocniku!

MAR-JAN

ty GŁOS NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Mieczysław BĄK** (redaktor techniczny), **Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLINSKI** (fotoreporter), **Romualda JAROCKA-NOWAK, Leszek LASKOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu miejskiego), **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego) ◆ Adres redakcji: **30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S" pok. 113.** Telefony: sekretariat, redaktor naczelny **44-28-99**, zespół **44-64-58** i przez centralę HiL **44-46-66, 44-98-66, 44-95-00**, wewn. **48-11, 56-15** — redaktor naczelny **62-97** — zastępca redaktora naczelnego, **47-69** — sekretariat odpowiedzialny, **44-88** — publicyści ◆ Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Zaczyna się MUNDIAL!

Już jutro na stadionach Meksyku rozpocznie się trwający blisko miesiąc futbolowy show, który fascynować będzie miliony ludzi na całym świecie. Rozpoczynają się XIII mistrzostwa świata w piłce nożnej „Mexico '86"; impreza wzmagająca raptownie nastroje podniecenia, oczekiwania; impreza ze wszech miar niepowtarzalna. Rozpoczną się więc rozemocjonowane zwariowane piłkarskie noce i dni.

O eliminacyjnej gr. F, w której walczyć będzie reprezentacja Polski wraz z drużynami Anglii, Maroka i Portugalii, polscy kibice wiedzą już prawie wszystko. Od chwili losowania w grudniu 1985 r. prasa, radio, telewizja nieprzerwanie karmią sympatyków sportu doniesieniami o naszych piłkarzach i ich rywalach. Wierząc naszym szkolenicowcom i działaczom futbolowej centrali, przekonanym, że nasza piłkarska armada jest należycie przygotowana do występów liczyć można na to, że podopiecznym trenera Piechniczka uda się zwycięsko przejść przez pierwsze sito eliminacyjne i awansować do drugiej tury mistrzostw. A dalej? Wśród większości kibiców panuje błogi optymizm, w myśl którego Polska, będąca niejako futbolową potęgą, co najmniej powtórzyć powinna sukces sprzed czterech lat z Hiszpanii

Przeróżne autorytety, niekoniecznie związane ze sportem, ludzie, których trudno byłoby posądzić o jakąkolwiek miłość czy sympatię do piłki nożnej, zaczynają teraz publicznie, wszem i wobec, wypowiadać buńczuczne teksty. Wynika z nich jedno: mamy wywalczyć złoty medal! Vide pierwszy z brzegu przykład — nasza piosenkarka, skądinąd niemal bezkonkurencyjna diva naszej estrady — Violetta Villas święcie wierzy w polskich piłkarzy i ich bezkonkurencyjność! Dała temu wyraz przed kamerami telewizyjnymi. Oby! Ale na razie marzenia o triumfie pozostawmy w cieniu i nade wszystko oczekujmy od naszych zawodników dobrej, skutecznej gry i oczywiście — zwycięskiej. A dopiero potem — zamarzmy o szlachetnych krążkach.

Już niedługo czekają nas więc niepowtarzalne emocje, pierwsze radości i smutki. Oby tylko tych pierwszych w wydaniu naszych piłkarzy było jak najwięcej!

Jutro o godz. 19 w programie I nasza telewizja transmitować będzie ceremonię otwarcia mistrzostw oraz inauguracyjny mecz Włochy — Bułgaria. A my trzymajmy kciuki w czasie pierwszego występu polskich piłkarzy, w poniedziałek w meczu z Marokiem! (transmisja w TVP — godz. 23.45) kolejne spotkania naszego zespołu: 7 czerwca (TVP, god. 23.45) z Portugalią i na zakończenie eliminacji z Anglią — 11 czerwca (TVP, godz. 19.55)

(dom)

Wygranie wyjazdowego meczu w Radomiu z miejscową Bronią przez piłkarzy HUTNIKA prolongowało nadzieje hutniczej jedenastki na ewentualny awans do szeregów ekstraklasy. Oczywiście w kontekście potknięć bytomskiej Polonii oraz krakowskiej Wisły w następnych spotkaniach. Niestety, tak się nie stało...

KONIEC MARZEŃ O I LIDZE

Zdobyli wszystkie bramki, a... przegrali

Pierwszy kwadrans gry upłynął pod znakiem wyraźnej przewagi jedenastki z Suchych Stawów. Milczące trybuny były tego wymownym dowodem.

Inicjatywę od pierwszych minut przejęli piłkarze Hutnika, stwarzając kilka wybornych okazji do zdobycia bramki. W 14 min. **Sysło** mocno strzelił z dystansu, ale minimalnie niecelnie. Dwukrotnie w tej fazie gry przed szansą zdobycia gola stanął **Kraczkiewicz.** Za pierwszym razem uderzył piłkę za lekko i bramkarz gospodarzy **Górczyca** zdołał ją wybić na rzut rożny.

Za drugim razem w sukurs radomskiej jedenastce pospieszył sędzia spotkania **Marian Rapa** z Lublina. Po strzale **Szczeciny** golkiper gospodarzy wyekspediował piłkę pod nogi **Kraczkiewicza.** Ten nie namyślając się skierował piłkę w światło bramki. Bramkarza w niej nie było, był natomiast obrońca Broni, który piłkę zmierzającą do opuszczonej bramki wybił ręką. **Zamiast ewidentnego rzutu karnego sędzia dyktuje rzut rożny!**

Zamiast bramki dla zespołu Hutnika najzupełniej nieoczekiwanie pada pierwszy gol dla Broni. **W 19 min spotkania Słowakiewicz niedokładnie ekspediuje piłkę do środka i Kil ratując sytuację z 20 m lobuje piłkę do Kwiatkowskiego, który zamiast pozostać w bramce wychodzi na 10 m. Pada samobójcza bramka, w siedem minut później następuje drugi akt dramatu hutników na stadionie Radomiaka.** Po rzucie rożnym egzekwowanym przez miejscowych piłkarzy rutynowany napastnik gospodarzy **Komosa** na ośmiu metrach od bramki Kwiatkowskiego umiejętnie kładzie się na interweniującego Wójcika. Mocno **bita piłka trafia w głowę upadającego zawodnika Hutnika i jest już 0—2.** Sędzia raz jeszcze nie dostrzega faulu w wykonaniu radomskiego piłkarza.

W swojej 22-letniej karierze szkoleniowca — opowiada trener Marian CYGAN — *czegoś podobnego jeszcze nie przeżyłem. Strzelamy w sumie trzy bramki i przegrywamy cały pojedynek 1—2. Zwycięzcy nie zdobywają ani jednej bramki ze strzału swoich zawodników. W ostatnich 10 spotkaniach tej rundy rozgrywek straciliśmy łącznie 4 bramki, a tu w zaledwie 26 min tracimy aż dwie i to po samobójczych strzałach moich zawodników. Ten niefortunny dla nas pojedynek już definitywnie przesądził sprawę. Nie mam już teraz żadnych złudzeń. Hutnik w tym roku nie wejdzie do ekstraklasy. A szansa przed tym pojedynkiem jeszcze była spora...*

Po utracie drugiej bramki trener Cygan do przedniej formacji desygnował trzech napastników: **Wójcika** na prawe skrzydło, **Szczecinę** w środku i **Kraczkiewicza** na lewą flankę. Po przerwie Hutnik przystąpił do ataku non stop. Rozpoczęła się gra na jedną bramkę. Niestety, zawiodły umiejętności strzeleckie u hutników. Przed szansami zdobycia bramek stanęli kolejno **Kot, Walankiewicz, Bargieł i Putek. Dopiero na 4 min. przed zakończeniem spotkania grający w pomocy Bargieł strzałem z 8 m wreszcie zmusił do kapitulacji golkipera Broni.** W dwie minuty później wychodzący na dogodną pozycję strzelecką **Halbina** pozwolił sobie odebrać piłkę przez bramkarza gospodarzy. Kończy się zatem ten **niefortunny mecz przegraną Hutnika 1—2, mecz, w którym przewaga należała do jedenastki z Suchych Stawów, ale bramki, te decydujące o zwycięstwie, zapisane zostały na koncie drużyny Broni.**

Najbliższy mecz, również wyjazdowy, piłkarzom Hutnika przyjdzie rozegrać pojutrze (godz. 17) na boisku walczącej przed spadkiem z II ligi, **kieleckiej Korony.** Rodzi się pytanie, czy piłkarze Hutnika zdołają się otrząsnąć po tej radomskiej wpadce, czy zapomną o dramacie między 19 a 26 min?

BROŃ RADOM — HUTNIK 2—1 (2—0)

Jedyną bramkę dla Hutnika zdobył **Bargieł** — 86 min.

HUTNIK: Kwiatkowski — Kil, Kot, Śmiałek (od 33 min Bargieł), Słowakiewicz — Walankiewicz, Putek, Wójcik (od 55 min. Halbina), Sysło — Kraczkiewicz, Szczecina.

CZOŁÓWKA TABELI

1. Polonia	26	37	40—22
2. Wisła	26	35	33—20
3. Hutnik	**26**	**31**	**33—16**
4. Jagiellonia	26	29	27—22
5. Górnik	26	29	32—28
6. Resovia	26	28	24—22
7. Broń	26	27	27—25
8. Igloopol	26	26	17—18
9. Olimpia	26	26	28—33
10. Stal	26	25	29—30

BOKSERZY WZNAWIAJĄ ROZGRYWKI

Po półtoramiesięcznej przerwie w rogrywkach wracają na ring pięściarze walczący o wejście do II ligi. **Bokserzy Hutnika** jak dotychczas rozegrali trzy pojedynki. W dwóch zanotowali porażki — w **Wesołej z Górnikiem 2:18** i w **Koszalinie z Gwardią 6:14** i tylko jedno spotkanie, inauguracyjne, we własnej hali — z **Moto Jelcz Oława wygrali w stosunku 13:7.**

Pojutrze czyli w niedzielę o godz. 11 we **własnej hali zmierzą się z zespołem Stali Gorzów Wlkp.,** tydzień potem oczekuje ich wyjazdowe spotkanie w Koninie z miejscowym Zagłębiem i na zakończenie I rundy rozgrywek pojedynek z Wisłą Tczew w hali przy ul. Ptaszyckiego. Potem nastąpi przerwa w rozgrywkach do 31 sierpnia, a runda rewanżowa dobiegnie końca 25 listopada.

Od 15 lutego treningi z hutniczym zespołem rozpoczął trener I klasy RYSZARD KACZOR, pracujący poprzedno w dębickim Igloopolu. *Wraz ze mną* — mówi trener KACZOR — *przeszło do Hutnika pięciu zawodników, będących moimi wychowankami. Są to: Leszek Pasowicz (w. musza), Zbigniew Pila (piórkowa), Aleksander Toczek (lekka), Roman Mądro (półśrednia) i Grzegorz Wejno (półciężka). Ci zawodnicy przeszli na zasadzie wypożyczenia ich przez Igloopol do końca bieżącego roku.*

Przychodząc do Hutnika postawiłem sobie za cel awansować do II ligi. Nie jest to łatwe zadanie; mam na razie do dyspozycji trzynastkę zawodników i choć wiem, że w drużynie są jeszcze kadrowe luki i rywale, liderzy, mają nad nami punktową przewagę to jednakże wierzę, że stać nas będzie na II ligę. Jeszcze w tym sezonie!

Przed meczem ze Stalą zawodnicy bardzo solidnie trenują, stoczyli m.in. sparringowe pojedynki z drużynami Igoopola, krakowskiej Wisły oraz Victorii Jaworzno.

W niedzielnym meczu z gorzowską Stalą zespół Hutnika wystąpi w następującym składzie, w kolejności wag: **Leszek Pasowicz, Andrzej Kwatek, Jerzy Matoga, Sławomir Potrzebski, Jerzy Daniec lub Aleksander Toczek, Roman Mądro, Mariusz Starzewski, Grzegorz Zych, Ryszard Baran i Zbigniew Ejsmont.**

W tabeli prowadzi Gwardia Koszalin — 6 p. (w 4 meczach) przed Górnikiem Wesoła — 4, Zagłębiem Konin i Wisłą Tczew — po 3 p. i Hutnikiem — 2 p.

(dom)

Dziewczęta i nogolf

Już po raz szósty ZAKŁAD GIER REKREACYJNYCH AWF w Krakowie zorganizował **turniej nogolfa,** gry przeznaczonej dla dziewcząt starszych klas szkoły podstawowej, w której uczestniczą dwa 3-osobowe zespoły i w której to grze usunięte zostały momenty bezpośredniej walki o piłkę z przeciwnikiem. Głównym celem tej gry prowadzonej przy pomocy piłki do siatkówki jest zdobywanie goli.

Tegoroczny finał przeprowadzony został na obiektach sportowych SP nr 83 z udziałem sześciu drużyn. Zwycięzcą tegorocznej edycji turnieju została drużyna **SP nr 80** z os. Na Skarpie **(M. Firlet, B. Fabin, Radzińska i M. Morawska),** która w finałowym pojedynku pokonała **zespół SP nr 106 w stosunku 14—7.**

Dalsze lokaty: 3. SP nr 31; 4. SP nr 83; 5. SP nr 107; 6. SP nr 78.

Najlepszą zawodniczką turnieju została **Marta Firlet,** reprezentantka SP nr 80. **(dom)**

Amazonki i „Pegaz"

W nowohuckim ośrodku jazdy konnej w Zesławicach rozegrane zostały z udziałem 28 amazonek i jeźdźców V mistrzostwa OJK „Pegaz" w ujeżdżeniu i konkursie skoków. **W ujeżdżeniu palmę pierwszeństwa wywalczyła amazonka OJK „Pegaz" Izabela NOWAK, jadąca na koniu „Express",** natomiast **w konkursie skoków triumfował Tomasz POWROŹNIK (Waleria) z Harcerskiego Klubu Turystyki Konnej.** **(dom)**

Z ŻYCIA TKKF

Dobiegła końca całoroczna, organizowana przez ZD TKKF w Nowej Hucie, **liga TKKF w koszykówce mężczyzn. Rozgrywki przyniosły sukces Ognisku TKKF przy SM Czyżyny „Jamnik",** na dalszych miejscach uplasowały się zespoły: Fafik — Centrum D i Trójka — wszystkie trzy drużyny po 9 p. przed Relaksem — 7 p., Vaamem — 6 p. i Płomieniem — 5 p.

Tytuł króla strzelców wywalczył **Ryszard Pazdalski (Fafik),** zdobywca 85 p.

*

Miłośników czynnego wypoczynku na świeżym powietrzu nowohucki ZD TKKF zaprasza na coniedzielne „Biegi po zdrowie". Zbiórka chętnych w każdą niedzielę o godz. 8.30 nad Zalewem w Nowej Hucie.

DZIEŃ DZIECKA NA SPORTOWO!

Wczoraj z okazji „Dnia Dziecka" pod hasłem **„Pokój Dzieciom"** w hali Hutnika rozpoczął się międzynarodowy turniej w koszykówce dziewcząt, który potrwa do soboty włącznie. Natomiast **pojutrze, czyli w niedzielę o godz. 11 Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego organizuje w nowohuckiej hali Wandy, ul. Odmogile 1b, otwarty turniej pingpongowy, przeznaczony dla dziewcząt i chłopców, urodzonych w 1973 roku i młodszych.**